

JWNAK

ORGAN TYGODNIOWY WOJEW. KOMITETOW W.F. i P.W.
POZNAN TORUN



RYDWAN FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBRONCÓW OJCZYZNY
podczas obchodu dziesięciolecia powstania wielkopolskiego
w Poznaniu.

OD REDAKCJI!

Dziewięć lat pełnił „Żołnierz Wielkopolski” szczytną misję uświadamiania żołnierzy w kierunku wychowawczo-oświatowym.

W ciągu tego okresu „Żołnierz Wielkopolski” ulegał częściowym przeobrażeniom. Z pisma ściśle wojskowego, w pierwszej fazie ewolucji, stał się częściowo rzecznikiem armii rezerwowej, potem w związku z żywiołowym rozwojem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego podjął się częściowo misji propagandy W. F. i P. W. na terenie wojew. poznańskiego.

Z biegiem jednak czasu akcja W. F. i P. W. stała się tak szeroką, że wyłoniła się paląca potrzeba pisma, któreby się stało kierownikiem ideowym tej akcji. Z drugiej strony rozrośnięta prasa fachowo-wojskowa ogólnopanstwowa wystarczała w zupełności potrzebom armji.

Te dwa momenty zadecydowały o dalszej ewolucji „Żołnierza Wielkopolskiego”.

Na mocy uchwały wojewódzkich komit. W. F. i P. W. poznańskiego i toruńskiego „Żołnierz Wielkopolski” z pisma wojskowego stał się organem oficjalnym powyższych komitetów, poświęconym głównie propagowaniu idei W. F. i P. W.

Zmiana kierunku ideowego pisma spowodowała z konieczności zmianę jego nazwy.

„Żołnierz Wielkopolski” stał się „Junakiem”.

I to jest ostatni etap jego ewolucji.

Przystępując dzisiaj do nowej pracy ściśle w dziedzinie W. F. i P. W., zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudności, jakie na tej drodze napotkamy.

Pragniemy stać się wyrazicielem potrzeb i dążeń, jakie idea W. F. i P. W. odczuwa w województwach poznańskim i pomorskim.

Pragniemy nawiązać jaknajściślejszy kontakt z innymi pracownikami tej idei, pragniemy wymiany myśli i uzgodnienia współpracy.

Jednocześnie otwieramy gościnne łamy dla tych wszystkich, którzy, mając pewne uwagi, lub wątpliwości, nie mieli do tej pory pisma, na któreby je poruszyć mogli.

W sferach oficjalnych uzyskaliśmy już pełne poparcie i zrozumienie.

Spodziewamy się, że szerokie rzesze naszych czytelników pojmą doniosłość podjętej przez nas pracy i zajmą wobec naszych wysiłków jaknajprzychylniejsze stanowisko.

My ze swej strony będziemy się starać o podniesienie poziomu pisma, by mogło z powodzeniem spełnić podjęte na siebie zadania.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
$\frac{1}{2}$ strony	155 zł
$\frac{1}{4}$ strony	80 zł
$\frac{1}{8}$ strony	45 zł
$\frac{1}{16}$ strony	30 zł
$\frac{1}{32}$ strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują:

Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 16 — TELEFON 43-41.

Filja: TORUŃ, ULICA GRUDZIĄDZKA 9 — TELEFON 9-51.

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.

REDAKTOR NA POMORZE INŻ. JAN GRABOWSKI - TORUŃ.

Redaktor odpowiedzialny: za dział poznański Mieczysław Grodzki, za dział pomorski inż. Jan Grabowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18.— zł
Półrocznie	9.— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe:
Bank Związku Spółek Zarobkowych
w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.

Ppłk. dr. Wł. Osmolski.

Potrzeba budownictwa sportowego

„Wychowanie fizyczne, ułożone dla szczęścia człowieka, powinno być takie, aby każdy mógł z niego korzystać.”

Jędrzej Śniadecki.

W dobie wielkiego ucisku politycznego, ciężącego nad Polską i, co za tem idzie, zastoju na jawnych polach pracy społecznej, jeden z wielkich naszych pisarzy, Bolesław Prus, postawił sport w rzędzie najważniejszych instytucji społecznych, wywodząc jego pochodzenie z „woli do szczęścia”.

Jeszcze dawniej, bo w epoce chyleńa się Polski przedrozbiorowej do upadku, światli członkowie Komisji Edukacji Narodowej wskazywali na wychowanie fizyczne, jako na potężny środek do odrodzenia tężyzny fizycznej i moralnej.

Mógł w wieku XVI-tym Wojciech Oczko mówić: „pożrzymy na ludzie jako sposobni, ciało pięknych, wzrostu zupełnego, żywota co najwięcej długiego się rodzą. I by nie rozpusta a nie pijaństwo miłe szkodziło snadź byśmy wszystkie inne narody zdrowiem przechodzili”.

Dzisiaj nie możemy się w Polsce chwalić ani wysoką zdrowotnością mas ludowych, ani długowiecznością, ani sprawnością ruchową naszej młodzieży. Na igrzyskach Olimpijskich znajdujemy się zwykle na szarym końcu, co samo przez się nie byłoby dramatem, gdyby nie okoliczność, że zwyciężają atleci tych krajów, w których istnieje mocna państwowa i społeczna organizacja wychowania fizycznego, organizacja nie hodująca jednostek wybranych, specjalnie uzdolnionych, lecz umożliwiająca korzystanie z dobrodziejstw ruchu ogółowi młodzieży.

Postęp cywilizacji i kultury sprawił, że podzieliliśmy los innych narodów i państw, jeżeli chodzi o t. zw. degenerację fizyczną. Znanie jest twierdzenie, że za dobrodziejstwa kultury ducha, płaci się wartością fizyczną rasy.

Tu atoli przychodzi z pomocą kultura społeczna, która umie życie tak zorganizować, takie instytucje do życia powołać, aby nie dopuścić do utraty równowagi między siłami duchowymi a fizycznymi.

Rzeczywiście wartość ruchu racjonalnie stosowanego w celach wychowawczych i podsuwanego ogółowi w postaci rozrywki, ujętego bądź w formę gimnastyczną, bądź sportową, została w całym świecie cywilizowanym sprawdzona i uznana. I to do tego stopnia, że dzisiaj, w miejsce dawniejszych wyrzeknięć na nieuchronną jakoby *degenerację rasy*, mówi się o *niewyzyskaniu środków wychowawczych* i to właśnie środków z dziedziny fizycznej, ruchowej. Stało się bowiem jasnym, że długi szereg wad i braków, nietylko cielesnych ale i duchowych, przypisać należy niedostatecznemu wychowaniu fizycznemu.

Dlatego widzimy w ostatnich kilku dziesiątkach lat w państwach Europy i Ameryki żywą pracę nad udostępnieniem ogółowi ćwiczeń ruchowych. Sami niestety jesteśmy opóźnieni i to w dwóch kierunkach przede wszystkim. Polska odrodzona nie zastała u siebie ani urządzeń materialnych, które zdążyły być pobudować u siebie inne państwa dla celów wychowania fizycznego, ani tego zrozumienia dla ważności ćwiczeń ruchowych i sportu u kierowników życia zbiorowego, jakie już zdążyło się rozpowszechnić gdzieindziej.

Jeżeli do tego dodamy, że pierwsze lata naszego bytu niepodległego wypełnione były troskami organizacyjnymi i gospodarczymi, to znajdziemy pewne usprawiedliwienie, dlaczego tak mało zrobiono dotychczas w Polsce dla wychowania fizycznego, dlaczego mamy tak niewiele boisk, sal gimnastycznych, pływalni i t. p.

Utworzenie jesienią 1926 roku Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego otworzyło dla naszej sprawy nową erę.

Ćwiczeń ruchowych potrzeba w wychowaniu dziatwy zarówno miejskiej jak wiejskiej. Młodzież inteligentna zdradza wielkie zaniedbanie uzdolnień ruchowych, a już szczególnie młodzież żeńska. Sfery pracujące ręcznie w miastach i na wsi nie uprawiają gier wesołych i godziwych. Po zdobyczy socjalnej — 8-godzinny dzień roboczy — trzeba wszak zakrzętać się około zorgani-

zowania godzin wolnych, jakimi sfery robotnicze dysponują. A te rzęszce urzędnicze, pracownicy w handlu i przemyśle, gdzie mają otrząsać ze swych dusz znużenie monotonią pracy zawodowej, przyspieszać obieg krwi, nabierać pogody życiowej i energii? Wszyscy oni oglądają się na budownictwo sportowe, czekają, kiedy powstaną potrzebne im tereny i lokale, aby mogli uprawiać gimnastykę, gry i sporty, a więc te zajęcia, o których J. Śniadecki powiedział, że:

„Cała zatem sztuka rodziców i mistrzów na tem zależy, ażeby (młodzież) takimi rzeczami zaprzęta, takimi bawić i przyjemnie zajmować, któreby zatrudniając ciało i kształcąc zajmowały umysł i nowemi wyobrażeniami wzbogacały”.

Patrzy wyczekująco na budownictwo sportowe również i mąż stanu i wychowawca, rozumiejący, że człowiek jest źródłem siły i szczęścia w państwie, że charakter buduje się w działaniu, że ćwiczenia fizyczne są niezbędne do wychowania obywateli zdrowych, energicznych i — uspołecznionych.

* * *

Szukając cech charakterystycznych naszej epoki, którą rachować musimy od rekonstrukcji Państwa Polskiego, zauważymy bez trudu, że znamioną cechą jest uspołecznienie każdej jednostki, wprzęgnięcie jej do tego wielce złożonego mechanizmu, który stanowi państwo. Dziś nikt nie chodzi samopas, nie działa na swoją wyłącznie rękę, ale jest związany z innymi, choć mimo to nie traci swej wartości jednostkowej, indywidualnej. Raczej nawet nabiera ceny, jako konieczne kołeczko w skomplikowanej maszynie. Jeśli kołeczko funkcjonuje dobrze, to cała maszyna idzie gładko; jeśli kołeczko niedomaga, to musi się to odbić na czynności maszyny.

Zdrowie poszczególnego obywatela, jego energia, zdolność do pracy — to nie są rzeczy prywatne, obojętne dla ogółu, tak samo, jak nie jest dlań obojętną sprawa wykształcenia zawodowego lub uświadomienia obywatelskiego.

Każdy jest powołany do spełnienia pewnej pracy, której wartość daje się w przybliżeniu ocenić na pieniądze. Na tem oparte są obliczenia higieny społecznej, która wykazuje naocznie wysokość strat, jakie ponosi gospodarstwo krajowe wskutek chorób i niedomagań fizycznych osób pracujących. Do zapobiegania chorobom i celem jaknajszyszego przywracania zdolności do pracy, powołane są różne urządzenia sanitarne. Ich budowa, urządzenie i utrzymywanie kosztuje, ale wielokrotnie się opłaca, gdyż, dzięki tym właśnie urządzeniom, udaje się zmniejszyć w nader wybitnej mierze straty ekonomiczne, powstające wskutek choroby.

Nie trudno zdać sobie sprawę, że tak, jak stratę w majątku państwowym stanowi przerwanie pracy z powodu zupełnej niezdolności do jej wykonywania, — tak samo musi się odbić na pomyślności gospodarczej kraju stopień energii, z jaką każdy obywatel wykonywał swe codzienne obowiązki, a także i przedsiębiorczość na różnych polach działalności ludzkiej, czy to będzie wynalazczość, czy umiejętne organizowanie pracy zbiorowej, zdolność do kierowania podwładnymi i t. p.

Nader ważną jest także, z gospodarczego punktu widzenia, sprawa długowieczności, przyczem chodzi nie o to tylko, abyśmy wogóle dożywali późnych lat, ale żeby zachowywać długo, nawet w późnym wieku, zdolność do pracy pożytecznej dla ogółu.

Z powyższych rozumowań wypływa znaczenie już nietylko zdrowia samego, ale kultury energii ludzkiej, dla gospodarstwa państwowego.

Ostatnie dziesiątki lat przyniosły nam wiele wynalazków, które przeobraziły układ życia zbiorowego, i stworzyły nowe warunki bytowania dla jednostek. W tych nowych wa-

runkach pracuje się coraz więcej umysłem i nerwami. Z tego wynikają dwa następstwa:

Po pierwsze większość obywateli została przykuta do warsztatów pracy, ruchy ich fizyczne zostały ograniczone do minimum i to nawet wtedy, gdy przenoszą się z miejsca na miejsce na wielkie przestrzenie. Spójrzmy na automobilistę, lotnika lub choćby na sternika okrętu, czy maszynistę prowadzącego pociąg. Ich wysiłek mięśniowy jest minimalny, nie wiele większy od wysiłku pracownika w laboratorium, albo w biurze handlowym. Postęp techniczny ograniczył naszą potrzebę wykonywania wysiłków mięśniowych, i to już musi się odbić zarówno na zdrowiu, jak na całym usposobieniu duchowym człowieka, który nadmiernie zużywa nerwy bez równoważącej to zużycie pracy mięśniowej. Rezultatem jest wyczerpanie nerwowe, ten bicz ludności miast i przekleństwo szeregu zawodów.

Praktyka dowodzi, że najlepszym lekarstwem na neurastenję, czyniącą ludzi przedwczesnymi inwalidami, jest uprawianie ćwiczeń fizycznych, zmiana wrażeń, zetknięcie się z naturą. Ktoś powiedział bardzo rozumnie, że ludzie nie dlatego przestają się bawić, że się starzeją, ale dlatego się starzeją, że przestają się bawić.

Drugim następstwem życia umysłem i nerwami jest jednostronny kult wykształcenia umysłu w wychowaniu publicznym.

Do niedawna wielu, aż nazbyt wielu pedagogów uważało, że zadaniem szkoły jest tylko dać jaknajwięcej wiadomości książkowych. Zapominano, że zetknięcie z życiem daje rozum praktyczny i umiejętność zużytkowania wiadomości, które inaczej jakgdyby wiszą w powietrzu, nie mając oparcia w realnych warunkach życiowych.

Wspomniałem wyżej, iż życie dzisiaj toczy się pod hasłem organizacji sił ludzkich. Do wejścia w to życie trzeba też młodzież przygotować, ale sama nauka szkolna do tego nie wystarczy. Młodzież winna doświadczyć na sobie, czym jest organizacja społeczna, a do tego nader wiele sposobności dają ćwiczenia gimnastyczne i sportowe, a już szczególnie gry zespołowe, które w krajach anglosaskich nazywają wręcz szkołą życia zbiorowego, gdyż wyrabiają poczucie solidarności, uczą podziału pracy, zaznajamiają z pojęciem specjalizacji, dyscypliną działania zbiorowego, zmuszają do poszanowania przepisów i posłuszeństwa dla kierowników i sędziów, a ponadto zaprawiają wielu młodych ludzi do przeprowadzenia innego.

Tak więc ćwiczenia fizyczne w swych najrozmaitszych postaciach są środkiem do wychowania młodzieży, niezbędnym obok dotychczasowych metod szkolnych. A skutki ich dla tężyzny fizycznej i moralnej, dla wyrobienia społecznego są nader cenne, i to przedewszystkiem z gospodarczego punktu widzenia, mianowicie dla podniesienia powszechnej zdolności do pracy twórczej i wytwórczej. Ten punkt widzenia dlatego tu właśnie został podkreślony, aby podnieść, że wydatki, czynione w celu stworzenia warunków, umożliwiających wykonywanie ćwiczeń, są wydatkami inwestycyjnymi, co znaczy, że pieniądze, wyłożone na budowę boisk, hal gimnastycznych itp. urządzeń — nie są wydatkiem luksusowym, ale mają ten sam charakter, co wydatek na budowę szkół i innych zakładów użyteczności publicznej, których działanie obiecuje nam przyrost energii pracowników i pomnożenie bogactwa państwowego.

Działalność P. U. W. F. i P. W.

Przemówienie ppłk. S. G. Ulrycha, dyrektora P. U. W. F. i P. W., wygłoszone w komisji budżetowej Sejmu.

Idąc z postępem, z duchem czasu — gdy na całym świecie zagadnienie wychowania fizycznego weszło na porządek dzienny, jako zagadnienie tężyzny rasy, zagadnienie odrodzenia fizycznego młodych pokoleń — wreszcie, jako zagadnienie wydajności pracy, której źródłem jest energia jednostki — Wysoka Izba uchwaliła w zeszłym roku budżetowym pierwszy kredyt 10 milionów na te cele.

Pierwszy ten budżet nie mógł być szczegółowo rozwinęty w preliminarzu, bo rozumiałem doskonale, że praktyka życia da szereg odchyśleń. Niemniej stwierdzam, że administracja tym budżetem opiera się na tych samych zasadach prawnych, które obowiązują budżet państwa, że wydatkowany jest on, w całej swej rozciągłości, pod kon-

trolą organów kontrolnych państwa, i że pod tym względem niema tutaj żadnych odchyśleń.

Z chwilą, gdy budżet tegoroczny zyskał sankcję Wysokich Izb, należało dla zrealizowania zarządzeń budżetowych, stworzyć na całym obszarze państwa aparat pracy, który jest aparatem administrującym, szkolącym oraz przygotowującym inwestycje.

Rozwinęliśmy w najgłębszym przekonaniu, że chodzi o przyszłość i rozwój państwa, szeroką działalność, a mogę stwierdzić, że idea wychowania fizycznego zdobyła sobie szybko prawo obywatelstwa w całym kraju, wśród wszystkich sfer społecznych.

Rozwinęliśmy naszą działalność w czterech kierunkach: szkolnym, wojskowym, sa-

morzadowym czyli urbanistycznym i społecznym czyli stowarzyszeniowym.

Wychowanie fizyczne w szkołach.

Co do szkół, to dziś jeszcze poświęcają one zaledwie 2 do 3 godzin tygodniowo wychowaniu fizycznemu. Dążymy do zwiększenia tej liczby wzorem krajów skandynawskich, lecz zależy to od zmiany programów szkolnych oraz od przygotowania instruktorów i urzędników. Co do instruktorów, to kształci ich Instytut Wychowania Fizycznego, ale z powodu braku urzędników, nie może podołać całemu zapotrzebowaniu, które wynosi 425 instruktorów i 325 instruktorek, a przy uwzględnieniu 7-klasowej szkoły powszechnej wzrośnie do 1350 głów.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego.

Aby zapełnić tę wielką lukę, dzwignęliśmy na Bielanach gmach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który w roku bieżącym został pokryty dachem, a w czerwcu roku bieżącego oddany zostanie do użytku. Należy pamiętać, że powstaje on w Polsce w roku, w którym Danja święci stułecie istnienia swego Instytutu. Z porównania tego wypływa jasno ogrom czekającej nas pracy, aby dorównać tym, co mogli i potrafili wyprzedzić nas o wiek cały. Budując nasz instytut, zużytkowaliśmy cały dorobek najwięcej na tem polu zaawansowanych krajów zachodu Europy. Instytut rozmieszczony jest na 60 ha., ma dział męski i żeński, hale dla ćwiczeń, sale gimnastyczne, odpowiednią ilość placów i boisk. Urządziliśmy też tak samo, jak w zeszłym roku szereg kursów dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Ponieważ szkoły nasze przeważnie nie mają terenów na ćwiczenia fizyczne, akcja nasza szła w tym kierunku, aby samorządy nakłonić do oddawania odpowiednich placów w pobliżu szkół. Akcja ta dała większe wyniki na prowincji niż w Warszawie, jednak i tu udało się tak rozlokować boiska, że szkoły mogą z nich korzystać, a na terenie Agrykoli zorganizowaliśmy wybitnie sportowy park, przedewszystkiem dla młodzieży szkół średnich.

Kierunek wojskowy.

Co do kierunku wojskowego, to wychowanie fizyczne jest powszechne we wszystkich gatunkach broni. Stoimy na stanowisku, że żołnierz, który wychodzi z wojska, jest naturalnym pomocnikiem przyszłych instruktorów, rozsądnikiem zdrowia i tężyzny. Wprowadziliśmy pewne normy i rozporządzenia co do czasu, który należy poświęcać wychowaniu fizycznemu i co do tego, z jakimi zasobami pod tym względem powinien żołnierz wychodzić z wojska. Spodziewamy się, że Centralny Instytut będzie wspólnym dla wojska, dla szkół i dla społeczeństwa. Dotychczas rolę tę spełniała tylko Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Samorządy a wychowanie fizyczne.

Kierunek samorządowy dał największe rezultaty. Na dwóch zjazdach Związków Miast Polskich w Warszawie i Poznaniu udało nam się przekonać przedstawicieli samorządów, że urzędnicy na rzecz wychowania fizycznego są urzędnikami ogólnej użyteczności publicznej. Szereg miast, jak Warszawa, Poznań, Bydgoszcz, kreował u siebie specjalne referaty dla tych spraw. Prawie w każdym mieście, zaś w ogólnym planie regulującym przewidziane zostały tereny, które zostaną oddane na rzecz wychowania fizycznego, jako to na boiska, place do gier, Ogrody Jordanowskie, pływalnie, przystanie wioślarskie. Aby praca ta odbywała się planowo, trzeba było powołać przy Państwie, Urzędzie Wychowania Fizycznego

biuro projektów i badań technicznych, które przygotowuje normy dla budowy tych urządzeń z uwzględnieniem warunków rynku polskiego, aby zbyt drogo nie kosztowało. Prócz tego miasta urządzały dla niezamożnych dzieci kolonie i obozy letnie, przy których odbywały się kursy dla nauczycieli. Na urządzenie terenów dla ćwiczeń dawaliśmy niekiedy uboższym miastom pomoc finansową w wysokości 1/3 lub 1/4 kosztów, i dziś niema nawet najmniejszego miasteczka, gdzieby dla tej idei nie poczyniono pewnych kroków. W Warszawie powołaliśmy do życia pierwszy wzorowy Ogród Jordankowski na 2 ha. ziemi w pobliżu dawnej szkoły podchorążych. Kilkadziesiąt miast zwiedziło ten ogród, i w przyszłym roku wzór ten będzie naśladowany w szeregu miast. Już w tym roku korzystało z tego ogrodu mnóstwo dzieci, zwłaszcza robotniczych z dzielnicy mokotowskiej.

W 12 miastach otworzyliśmy ośrodki wychowania fizycznego, w których organizujemy kursy dla klubów sportowych i dla instruktorów samorządowych wych. fizyczn. Przez te ośrodki przewija się tysiące młodzieży, frekwencja dochodzi do 700 osób dziennie. Powołaliśmy do życia 7 poradni sportowo-lekarskich w większych miastach, jako zaczątek sieci, której zadaniem będzie wydawanie wzorowych kart zdrowia dla uprawiających ćwiczenia cielesne. Zorganizowaliśmy pierwszy kurs wychowania fizycznego dla lekarzy w Warszawie. Tu zauważę z mojej wycieczki, odbytej po olimpiadzie amsterdamskiej, że np. w Anglii niektóre gminy wydzieliły całe rezerwy terenów, które nie mają być nigdy zabudowane, bo są przeznaczone na cele wychowania fizycznego.

Współpraca ze stowarzyszeniami sportowemi.

Co się tyczy kierunku społeczno-stowarzyszeniowego — powołaliśmy do współpracy wszystkie związki i stowarzyszenia sportowe, reprezentujące łącznie przeszło 200 tysięcy członków. Jest tu cały świat sportu robotniczego, związki przysposobienia wojskowego i szereg innych. Pozawieraliśmy z nimi umowy, tak, że za pewne świadczenia ze strony państwa, obejmują one współpracę około wychowania fizycznego. Dajemy im na instruktorów, na inwestycje, na sprzęt. Co do sportu, to jest on właściwie tylko fragmentem naszej pracy, ma jednak także duże znaczenie propagandowe, jak np. nasz udział w Olimpiadzie amsterdamskiej. Będziemy dbali o to, aby nasze punkty, zdobywane w międzynarodowych zapasach, wyrażały powszechność naszego wychowania fizycznego i żeby nasze asy sportowe rekrutowały się mogły ze wszystkich sfer społecznych. Dziś zagadnienie 8-godzinnego dnia roboczego łączy się ściśle z możliwością godziwego spoczynku i godziwej rozrywki.

Na przyszły rok kreujemy w Jastarni ośrodek morski, aby choć w części nasycić tęsknotę młodego pokolenia do morza i chęć jego szkolenia się na marynarzy.

Coraz trudniej nam się zmieścić w tym budżecie, który w tym roku jest zmniejszony.

Płk. Urych przystąpił do omówienia cyfrowego poszczególnych pozycji budżetu. Wspomniał o szkoleniu 1000 instruktorów kontraktowych dla ośrodków i obozów, o angażowaniu pewnej ilości trenerów zagranicznych. Dużą pozycję budżetu tego stanowi wyżywienie obozów i kursów, zwłaszcza zaś olbrzymiej ilości harcerstwa polskiego, które samo tylko mogłoby pochłonąć połowę tego budżetu. W Studzieńcu, w zakładzie poprawczym dla młodzieży, wprowadzono kursy wychowania fizycznego z wielką korzyścią moralną dla tej młodzieży.

Inwestycje na wychowania fizyczne wynagrodzą się państwu w ten sposób, że dzięki możliwości skracania służby wojskowej oszczędzi się w budżecie wojskowym i w ten sposób sprawa skracania służby wojskowej, o której tyle mówiono w Sejmie, po części zostanie rozwiązana. Minister spraw wojskowych wydał rozporządzenie o stosowaniu ulg w służbie czynnej dla wszystkich, którzy przejdą wzorowo wychowanie fizyczne i nabędą pewnych elementów wychowania wojskowego, przedewszystkiem zapoznaj się ze sportem strzeleckim. Ulgą pierwszej kategorii jest prawo wyboru rodzaju broni, prawo korzystania z przepustek i urlopów, nieodbywania cięższych prac porządkowych, szybszego awansowania i szybszego wejścia do szkół podoficerskich. Dla tych, którzy będą się mogli wykazać odpowiednim wyszkoleniem i złożą odpowiednie egzaminy, jest przeznaczonych trzymiesięczne skrócenie służby wojskowej. Jeżeli się policzy koszt utrzymania dziennego dla żołnierza po 2 zł., to da na jednego żołnierza do 200 zł. oszczędności.

Sport robotniczy i wiejski.

P. Czapiński zapytuje, czy wzmógł się kontakt Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego ze sportem robotniczym objawia się także we wzmóceniu wydatkowaniu na ten cel.

— Współpracujemy — odpowiada płk. Urych — ze związkami robotniczymi. W wielu ośrodkach fabrycznych zorganizowaliśmy wzorowe ośrodki, np. w Łodzi. Specjalnych pozycji nie mam sprecyzowanych, ale n. p. w Łodzi z urzędów tych korzystają głównie dzieci robotnicze. Dajemy związkom robotniczym na instruktorów, sprzęt, kursy i boiska. Ale zważywszy, że cała praca boiskowa idzie głównie przez samorządy, to rzecz ma się tak, że nawet te tereny, które dajemy klubom, dajemy im właściwie tylko w tymczasową administrację, ponieważ należeć one będą do samorządów. Była w komisji wątpliwość, czy ruch ten dosięga wsi, otóż stwierdzić mogę, że w wielu wsiach powstały już tereny sportowe i zawiązują się towarzystwa, organizowane są zawody i święta ruchu fizycznego.

C. K. Alaric.

Przysposobienie Wojskowe Konne

Przysposobienie wojskowe konne jest u nas nadal jeszcze zagadnieniem w rozwoju. Garstka jeźdźców zorganizowanych w Sokole konnym, czy innych stowarzyszeniach, bardzo zresztą nielicznych — praktycznie nie rozwiązuje zupełnie tej kwestji, jak również nie wyczerpuje jej teo-

retycznie kilka artykułków, pojawiających się raz po raz w prasie.

Zadaniem niniejszej pracy będzie analiza tego zagadnienia, oraz projekt ewentualnej organizacji przysposobienia wojskowego konnego.

Próby organizacji P. W. Konnego zaistniały na terenie D. O. K. VII w

roku 1927. Nosiły one jednak charakter wyłącznie improwizacyjny.

Na wstępie należy się zastanowić, jak pojmować rolę P. W. Konnego i czy należy je traktować:

- a) jako rezerwę kawaleryjską, czy
- b) jako „przedszkole” kawaleryjskie, czy też

c) jako środek wychowawczy na równi ze sportem.

Z tych bowiem trzech punktów widzenia można patrzeć na P. W. Konne.

a) Organizowanie P. W. Konnego jako rezerwy kawalerji jest w naszych warunkach nieuzasadnione. Nowe zapotrzebowanie na kawalerję musi zaspokoić regularna armja.

Pozatem nakład sił, związany z organizowaniem tych rezerw, nie stałby w żadnym stosunku do osiągniętych korzyści. Wartość wojskowa tego rodzaju oddziałów nie byłaby duża.

Na wypadek wojny największą trudnością byłoby zaopatrzyć te oddziały w konie.

Reasumując powyższe jestem zdania, że w Polsce P. W. Konne, jako rezerwa kawalerji regularnej, nie ma racji bytu.

Inaczej przedstawia się rzecz w Niemczech, gdzie silnie rozbudowane P. W. Konne (Reitervereiny) tworzą istotnie kawalerję rezerwową. Atoli dla Niemców jest to jedyna droga, by wobec traktatem wersalskim wywołanych ograniczeń zbrojenia — mieć jaki taki równoważnik przeciw naszej kawalerji. Zgoła odmienne od naszych warunki, ułatwiają pozbawienie Niemcom tę organizację. (Patrz artykuł „Wiatr od Zachodu” Żołn. Wlkp. nr. 13/46 z r. 1926).

b) Za organizacją P. W. Konnego jako przedszkola kawalerskiego przemawia przedewszystkiem wólad na 2-letnią służbę w kawalerji, który to czasokres nie wystarcza do gruntownego opanowania szeroko zakreślonego programu wyszkolenia kawalerzysty. Wobec tego, iż na przedłużenie czasu służby obowiązkowej liczyć nie można, a raczej przeciwnie, należałoby się z czasem spodziewać tendencji skrócenia służby — odpowiednio pojęte przedszkole wydaje się celowym.

c) Organizowanie P. W. Konnego jedynie jako ośrodka wychowania fizycznego byłoby zbytkiem w naszych warunkach. Sprawność fizyczną, etykę sportową można bowiem popularyzować znacznie przystępniejszymi środkami niż P. W. Konnego.

Wobec powyższych wywodów, w dalszych naszych rozważaniach omawiać będziemy P. W. Konne jedynie jako przedszkole kawalerskie.

Celem tak pojętego P. W. Konnego będzie przygotowanie młodzieży do służby w kawalerji, czyli ułatwienie pracy instruktora wojskowego, co nam w pułkach umożliwi gruntowniejsze przerobienie programów

wyszkoleniowych, które w miarę postępów techniki z roku na rok stają się obszerniejszymi.

Ażeby ustrzec się od błędu przeceniania wydajności P. W. Konnego, należy sobie jasno zdać sprawę, co nam ono może dać realnie w najlepszych warunkach organizacyjnych.

Wobec tego, iż w przedszkolu nie będziemy tworzyć jednostek taktycznych kawalerji rezerwowej, punkt ciężkości w programie wyszkolenia P. W. Konnego przesuniemy na **szkolenie indywidualne przyszłych kawalerzystów**.

Program wyszkolenia będzie obejmował:

I. Wychowanie moralne:

- a) uświadczenie obywatelskie,
- b) ducha zaczepnego (kawalerskości).

II. Wyszkolenie techniczne:

- a) obsługę konia,
- b) jazdę konną,
- c) taktyczne użycie jeźdźca (manewrować, obserwować, meldować).

Jeżeli program ten zostanie wprowadzony w życie, cel przedszkola osiągnięty będzie w zupełności.

Warunkiem rozwoju P. W. Konnego będzie:

1. Plan organizacji, dostosowany do warunków naszych.
2. Poparcie rządowe.
3. Popularyzacja.

Plan organizacji oraz program wyszkolenia P. W. Konnego winien być zatwierdzony przez P. U. W. F. i P. W., która to instytucja winna przedewszystkiem zadecydować o aktualności zagadnienia P. W. Konnego.

Realizacja idei P. W. Konnego wydaje się najłatwiejszą:

1. w rejonach wzmożonej hodowli koni,
2. w okolicach czysto rolniczych,
3. w rejonach garnizonów kawalerji,

czyli, że na obszarze naszego Państwa, poza okręgami czysto przemysłowymi, wszędzie ma dobre warunki egzystencji i rozwoju.

Najwyższy kontyngent powinna stanowić młodzież włościańska. W wielkim procencie bowiem ona dysponuje własnym koniem, co jest dla rozwoju P. W. Konnego nieodzownym warunkiem.

Program P. W. Konnego powinien przewidywać zaopatrzenie organizacji w rynsztunek na konie. W celu spopularyzowania idei P. W. Konnego należałoby:

1. urządzić pokazowe ćwiczenia P. W. Konnego po wsiach, na koniach rodowych,
2. ewentualnie krótkotrwałe kursy w pułkach kawalerji,
3. ustanowić nagrody dla najlepszych uczniów (ewentualnie w postaci konia) z braków wojskowych lub bezpłatnej licencji na pokrycie klaczy rządowym ogierem,
4. analogicznie do pieszego P. W. ustanowić ulgi dla młodzieży, która osiągnęła pewien stopień wyszkolenia w P. W. Konnem.

Jako instruktorzy P. W. Konnego, wchodziłoby w rachubę oficerowie i podoficerowie rezerwy kawalerji po odpowiednim kursie informacyjnym.

Elementem P. W. Konnego byłaby młodzież w wieku przedpoborowym.

Byłoby wskazane ustanowić najniższą granicę wieku np. lat 17.

Umożliwiłoby to odbycie pewnego choć krótkiego okresu w P. W. ogólnem, co by znacznie ułatwiało pracę w P. W. Konnem. Jednocześnie umożliwiłoby wyszkolenie strzeleckie, które nie wchodzi w ramy nowego programu dla P. W. Konnego.

Licząc trzy lata służby w P. W. Konnem po 45 dni ćwiczeń przeciętnie na rok, „dzień” ćwiczeń w przeciągu 3 godzin, dałoby to nam w sumie 135 dni, czyli ca. 400 godzin ćwiczeń. Te 400 godzin ćwiczeń racjonalnie, celowo i metodycznie zużytych mogłoby przynieść korzyść nie do nogardzenia.

W pułkach kawalerji jest co roku na jesień martwy sezon w okresie zwalniania rezerwistów. Zwykle przez blisko miesiąc w szwadronach jest czyszczenie i przeprowadzanie koni najtrudniejszym problemem dla braku ludzi.

Czas ten dałoby się z obu stroną korzyścią wyzyskać na krótkie kursy P. W. Konnego przy pułkach kawalerji. Można by te kursy obsadzić młodzieżą danego garnizonu, np. uczniami szkół średnich.

Że korzyści z P. W. Konnego będą jedynie wówczas bezsprzeczne, jeżeli program wyszkolenia będzie ściśle uzgodniony z regulaminem kawalerji, nie wolno nam zapominać. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, element P. W. Konnego, to młodzież włościańska przedewszystkiem. W każdym razie ona winna stanowić kadre P. W. Konnego dla i wśród robotników rolnych i organicznie z nimi związanych ziemian (jako właścicieli koni), należałoby szerzyć propagandę P. W. Konnego.

Reasumując definitywnie raz jeszcze, stwierdzamy:

1. P. W. Konne winno być gałęzią P. W.
2. Traktowane jako przedszkole kawaleryjskie.

3. Zorganizowane elastycznie, wolne od wszelkiego szematu.

4. Propagowane wśród ludności wiejskiej.

Polska nie może się obejść bez licznej kawalerji, która jest bronią

bardzo kosztowną. Należy zatem wszelkimi drogami dążyć do tego, by broń ta nie tylko była dobrą, ale doskonałą. Jedną, może nawet jedy-ną, a w każdym razie prostą drogą, wiodącą do doskonalenia kawalerji, to P. W. Konne.

Major-pilot Pniewski Wiktor.

W dziesiątą rocznicę zajęcia Ławicy

Wspomnienia lotnika.

Dziesięć lat temu ziściły się moje marzenia lat młodzieńczych. Dokonano czynu zbrojnego w myśl idei legjonowej — tylko mieczem można powalić mocarstwa zaborcze i wyzwolić Polskę.

Począwszy od roku 1906 należałem do Towarzystwa Młodzieży, gdzie w roku 1910 w charakterze członka Zarządu pełniłem obowiązki sekretarza.

W Towarzystwie Młodzieży grupowały się wszystkie nieomal klasy społeczne; inteligenci, rzemieślnicy i robotnicy. Towarzystwo to było kolebką hartu woli i ducha, gorącej miłości Ojczyzny i szkołą przygotowawczą do zadań, dla których los młodzież tę przeznaczył.

Wybuch wojny światowej rozproszył członków Towarzystwa po całej armji niemieckiej. Jednakże członkowie, będący w szeregach, krzewili ducha wśród Polaków żołnierzy armji niemieckiej, nawiązywali kontakt z centralą w Poznaniu, przygotowując się, gdy chwila się nadarzy, rozpocząć walkę orężną.

W Poznaniu powstaje Związek P. O. W., grupując w sobie bardzo wielu byłych członków Towarzystwa Młodzieży. Związek ten utrzymuje kontakt i wydaje wskazówki kolegom żołnierzom armji niemieckiej, znajdującym się na poszczególnych frontach. Nawiązuje dalej tajną łączność z legionami, oraz warszawskim P. O. W.

Ponieważ sam osobiście do sierpnia 1918 r. przebywałem w szeregach armji niemieckiej, jako pilot na froncie zachodnim, utrzymywałem jedynie luźny kontakt z ówczesnymi kierownikami P. O. W. i to w czasie krótkich urlopów w kraju. Wiem jednak pozytywnie, że już w roku 1915 P. O. W. rozpoczęło akcję werbunkową i rzuciło w szerokie masy śniące hasło oswobodzenia Wielkopolski przy nadarzającej się sposobności z bronią w rękę.

W połowie sierpnia 1918 zostałem na froncie poważnie kontuzjono-

wany i przekazany do szpitala polowego. Od sierpnia do października przebywałem w szpitalu. Za pośrednictwem jednego z członków P. O. W. zostałem przekazany w październiku 1918 r. do stacji lotniczej „Flieger Ersatz Abteilung“ nr. 4 w Ławicy pod Poznaniem.

Po przybyciu do Poznania, przystąpiłem natychmiast do pracy czynnej w P. O. W. Powierzono mi organizację lotnictwa powstańczego. Po wybuchu rewolucji niemieckiej, przystąpiono nieomal otwarcie do akcji werbunkowej na szeroką skalę. Codziennie zgłaszali się do biur werbunkowych żołnierze Polacy, których rozdzielano do poszczególnych broni. Mielśmy ludzi, jednak nie mieliśmy dla nich najniezbędniejszego sprzętu bojowego jak broni, amunicji, itp. Zdawaliśmy sobie dokładnie z tego sprawę, że była Kongresówka na razie niewiele nam pomoże. Liczyliśmy li tylko na własne siły. Najważniejszą rzeczą było dla nas uzyskanie wpływów w niemieckich radach żołnierskich, dla tego powodu więc rzucono tajne hasło starać się wszelkimi siłami wejść w skład niemieckich rad żołnierskich.

Natychmiast po wybuchu rewolucji niemieckiej i utworzeniu rad żołnierskich w Poznaniu, wybrano na stacji lotniczej w Ławicy niemiecką radę żołnierską, składającą się z samych Niemców. Pierwszem zarządzeniem tejsze rady, w skład której wchodziło trzech byłych oficerów niemieckich, był rozkaz natychmiastowego przesunięcia drogiego materiału lotniczego z Ławicy do Frankfurtu nad Odrą.

Ponieważ chodziło przede wszystkim o zatrzymanie w Poznaniu materiału lotniczego, zwołałem dnia 12 listopada 1918 r. po poprzednim porozumieniu się z żołnierzami Polakami wiec żołnierski. Po półtoragodzinnem mojem przemówieniu, w którem starałem się wytłumaczyć Niemcom, że czas traktowania Polaków jako podrzędnych obywateli minął bezprowrotnie, wybrano nową radę żołnier-

ską w skład której weszło połowę Niemców i połowę Polaków. Z członków Polaków weszli następujący: Gruszkiewicz, Skoczyński, Jazy, Ciesielski i Pniewski.

O stanie moralnym, ówczesnych żołnierzy niemieckich świadczy ten fakt, że nie tylko zdołałem narzucić im swoją wolę, lecz nawet wyznaczałem imiennie tych żołnierzy Polaków, których życzyłem sobie mieć w radzie żołnierskiej. Każda z rad żołnierskich pułkowych, wysłała w tym samym czasie swoich delegatów do ówczesnego gubernatorstwa niemieckiego, gdzie wybrano centralną radę żołnierską 5. korpusu. Do rady tej należeli z pośród żołnierzy Polaków: Paluch, dzisiejszy major rezerwy, Hulewicz, dzisiejszy podpułkownik szt. gen., lotnik Pniewski i inni.

Pierwsze moje zarządzenia, które zdołałem przeprowadzić przez ówczesnego przewodniczącego Rady Robotniczo-Żołnierskiej, byłego podoficera pruskiego, socjalisty niemieckiego Twachtmana, był rozkaz zabraniający kategorycznie wysyłania jakiegobądź materiału lotniczego do Frankfurtu nad Odrą. Niemcom udało się wywieźć dwa wagony i to materiału łącznościowego.

Praca Polaków członków rad żołnierskich była podwójna, oficjalna w radach i zakonspirowana w P. O. W. Starano się przede wszystkim pozbyć się jak największej ilości żołnierzy Niemców i zdobyć odpowiedni zasób materiału wojennego. Tymczasem rozpoczęły się przegrzywki do walki decydującej. P. O. W-iacy zabierali cichaczem ze składnic i koszar wszystko, co się nam mogło przydać do orężnego wystąpienia. Starano się dalej opanować magazyny i składnicę broni. W urzędzie umundurowania przyszło dnia 14. 11. 1918 do poważnej strzelaniny, aresztowano 18 P. O. W-iaków, grożąc im rozstrzelaniem i wpakowano ich do więzienia. Tak samo przyszło do silnego starcia przy forcie 9, gdzie granaty ręczne niemałą odegrały rolę. Wszystkich aresztowanych Pola-

ków później uwolniono. Celem stworzenia oficjalnej i realnej siły zbrojnej z inicjatywy Polaków członków rady żołnierskiej, zapoczątkowano formowanie tak zwanej Straży Wartowniczej i Bezpieczeństwa z 3 batalionów. W myśl ugody z Niemcami, oddział ten miał się składać do połowy z Polaków i Niemców. Zdołano jednakowoż 2 bataliony tejże straży kompletnie spolonizować. Dnia 27 grudnia odegrała ona niemal decydującą rolę.

Tymczasem organizacja lotnictwa powstańczego posuwała się rażno naprzód. Lista werbunkowa żołnierzy lotników P. O. W-ków notowała już 5 pilotów, 2 obserwatorów, 32 mechaników, oraz kilkudziesięciu ludzi obsługi technicznej. Pilot, dzisiejszy kapitan Mańczak, miał za zadanie zbieranie mechaników lotniczych i wywiązał się ze swego zadania znakomicie, narażając się niejednokrotnie na aresztowanie.

Dnia 27 grudnia 1918 r. wybuchło powstanie wielkopolskie. Straż bezpieczeństwa, składająca się w przeważnej części z P. O. W-ków jako pierwsza regularna siła wojsk powstańczych, jak było do przewidzenia, stała się decydującym czynnikiem.

Dnia 5. 1. 1919 r. skład sił powstańczych wynosił razem: oficerów i podoficerów byłej armii niemieckiej pełniących funkcje oficerskie 31, —

podoficerów 212, — szeregowców 3871. Dnia 3. 1. 1919 r. już cały Poznań oraz część prowincji była w ręku powstańców. Trzymała się jedynie stacja lotnicza Ławica, w której skupili się nietylko lotnicy, lecz również część rozbitków i uciekinierów Niemców garnizonu poznańskiego, oraz cały batalion saperów. Dnia 4 stycznia 1919 r. po burzliwym posiedzeniu w byłej generalnej komendzie niemieckiej, w obecności P. O. W-ków M. Palucha i mojej, uchwalono wziąć Ławicę w swe ręce, po uprzedniej jednakże próbie nawiązania z Niemcami partraktacji o poddanie się.

Dnia 5 stycznia 1919 r. udali się do stacji lotniczej w Ławicy P. O. W-iacy M. Paluch i lotnik Pniewski w towarzystwie jednego powstańca, gdzie rozpoczęliśmy pertraktację z Niemcami. Część niemieckiej rady żołnierskiej godziła się na wymarsz ze wszelkimi honorami, na co jednak myśmy się nie zgadzali, żądając bezwzględnej kapitulacji. Niemcy o kapitulacji nawet słyszeć nie chcieli i oświadczyli gotowość bronięcia się do ostatniej kropli krwi, oraz zagrozili wysadzeniem Ławicy w powietrze. Równocześnie zaznaczyli, że wysadzą też w powietrze fort VII., znajdujący się w pobliżu Ławicy, w którym przechowywano kilkaset ton bomb lotniczych. Fort ten był do-

tychczas obsadzony przez Niemców. „A więc będziemy się bili” powiedamy. „Czekamy na was” — odpowiada przewodniczący rady żołnierskiej por. Fischer. Na to powiedzenie delegacja polska odjechała.

Wieczorem tegoż samego dnia zwołano zebranie do byłego gubernatorstwa, na którym to zebraniu uchwalono w nocy z dnia 5 na 6 stycznia uderzyć na Ławicę. Przez żołnierzy Polaków, znajdujących się z rozkazu P. O. W. do ostatniej chwili w szeregach niemieckich na stacji lotniczej w Ławicy dokładnie byliśmy poinformowani o sytuacji i planie obrony. Szczególnie odznaczał się d dostarczaniu nam wiadomości dzisiejszy sierż. sztab. Reichelt. Poważnie liczone się z tem, że Niemcy w razie natarcia na nich, wysadzą fort VII. w powietrze, a co zatem idzie, uczynią wielkie szkody części miasta Poznania. Mieliśmy również dokładne wiadomości, że część Ławicy jest podminowana. Należało więc za wszelką cenę przeszkodzić planom niemieckim i obsadzić natychmiast fort VII. Niezwłocznie wysłano więc oddział P. O. W-ów z zadaniem obsadzić fort VII. Równocześnie przecięto podziemny kabel elektryczny Poznań-Ławica, celem uniemożliwienia wysadzenia fortu. Dalej ustalono skład oddziałów, biorących udział w natarciu. (C. d. n.)

Kazimierz Sosnkowski, gen. dyw.

Z Legionów do Magdeburga (22. VII. 1917 — 11. XI. 1918)

I.

16 lipca 1917 r. o godzinie 4 po południu do pensjonatu przy ulicy Moniuszki, gdzie wówczas mieszkałem, przybyli agenci policji politycznej generał - gubernatora niemieckiego z nakazem przeprowadzenia rewizji. Kryzys przysięgowy był w pełnym toku; Sławka aresztowano ostatejniej nocy; mnożyły się ostrzeżenia o dalszych represjach. Wśród naszych przyjaciół domagano się potajemnego wyjazdu Komendanta. On sam już od pewnego czasu rozważał szanse i możliwości przedostania się do Rosji.

Wiosna tego roku zmieniła układ sił na arenie świata: przewidywaliśmy, iż rewolucja rosyjska i czynne wystąpienie Stanów Zjednoczonych będą musiały wpłynąć na rozwój wypadków w sensie przez nas upragnionym i doprowadzić do kolejnej porażki, lub conajmniej do wielkiego osłabienia wszystkich państw zaborczych. Zdawał się zbliżać okres szczytów wojny światowej, gdy wśród

powszechnego wyczerpania, posiadania własnej, dostatecznie licznej siły zbrojnej, niezależnej od obcych przedewszystkiem moralnie, wedle naszego ówczesnego rozumienia, winno było stać się czynnikiem najbardziej ważkim dla losów sprawy pol-



Inspektor armji, gen. dyw. K. Sosnkowski.

skiej, zmuszającym tych, co je w swem ręku dzierżyli, do ostrożności w końcowych układach i kompromisach. Niebezpieczeństwo, iż właśnie sprawa polska stanie się w pierwszym rzędzie przedmiotem handlu podczas układów pokojowych, groziło zawsze, dopóki choć jeden z zaborców miał szanse zasiąść przy stole narad po stronie zwycięskiej. Pragnęliśmy więc przedewszystkiem zgromadzenia maximum siły fizycznej w ręku Wodza, gwarantującego niezależność polskiej racji stanu. Akt 5 listopada był w naszych oczach parodią niepodległości i wartość posiadał o tyle tylko, o ile mógł dać podstawę do stworzenia silnej armji pod wodzą Piłsudskiego. Parę miesięcy pracy w Departamencie Wojskowym Tymczasowej Rady Stanu wystarczyły najzupełniej, aby rozwiać wszelkie pod tym względem iluzje: państwa centralne postępowały nadzwyczaj ostrożnie, co więcej, niechętnie i niechętnie. Natomiast upadek caratu stwarzał możliwości tworzenia armji polskiej w Rosji. Stąd jedyny kierunek wyjazdu, posiadający wówczas cel i sens, prowadził na Wschód, zaś jedynym szlakiem otwartym, wiodą-

Obchód 10-lecia Powstania Wielkopolskiego

Chwile radosnych wzruszeń przeżywał Poznań 27 grudnia r. ub. Serce miasta było przyspieszonym tętnem entuzjazmu tych chwil, w których Ziemia Wielkopolska przed laty 10-ciu chwyciła za broń, rzucając swych najlepszych synów w bój o władztwo nad prastarą dzielnicą polską.

Uroczystym obchodom, defiladzie i akademii towarzyszyło wzruszenie i radość matek i żon oraz szczery zapal młodzieży, śniącej o dorównaniu bohaterstwem i czynną pracą dla Polski swoim ojcom, których skronie posiwały już w serdecznej trosce o dobro Ojczyzny.

Msza polowa na placu Wolności.

O godzinie 9,30 odprawił ks. prałat Wilkans na Placu Wolności polową mszę św. Wysłuchali jej w uroczystym skupieniu korpus oficerski z gen. Dzierżanowskim na czele, gromady wojska, powstańców i tysiączne rzesze publiczności. Po mszy św. gen. Taczak jako pierwszy wódz naczelny powstania Wielkop., odebrał raport. Jako pierwszy raportował kap. Fenrych, następnie raportowali mjr. Wawrzyniak, ppłk. Śliwiński i płk. Thiel. Dwum'nutową chwilą milczenia, zapowiedzianą

dźwiękiem trąbek, złożono hołd poległym powstańcom.



U góry: Tablica pamiątkowa ku czci I. Paderewskiego wmurowana w Bazarze w Poznaniu.

Na dole: Kolejno od lewej — gen. Dzierżanowski, D-ca O. K. VII., gen. Górecki, prezes Federacji w mundurze federacyjnym, wicewojewoda Olpiński, prez. Ratajski, za gen. Góreckim w białym płaszczu gen. Bałachowicz udają się na odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci I. Paderewskiego.

Ku czci Paderewskiego.

O godzinie jedenastej nastąpiło odsłonięcie dwu tablic pamiątkowych. Pierwsza z nich wmurowana jest w Bazarze, u zbiegu ulicy Nowej z Alejami Marcinkowskiego. Tablica ta, będąca wyrazem wdzięczności Wielkopolan dla Ignacego Paderewskiego, odsłonięta została w obecności P. Wojewody Borkowskiego, J. Eksc. ks. biskupa Radońskiego i generalicji.

Na cześć pierwszych poległych.

Następnie cały pochód udał się na ulicę Fr. Ratajczaka do domu na rożnikowego placu Wolności, gdzie odsłonięto umieszczoną w wysokości pierwszego piętra tablicę, świadczącą o pamięci społeczeństwa o bohaterach. Tablicę ufundował Związek Powst. i Wojaków kosztem ośmiu tysięcy złotych. Pod tablicą zaś widnieje wspomnienia godny napis:

„Franciszek Ratajczak i Antoni Andrzejewski polegli tutaj, wierni Bogu i Ojczyźnie, dnia 27. 12. 1918 R. P. z orężem w ręku w walce o wyzwolenie Polski! Tablica ta niechaj przypomina i głosi po wsze czasy obowiązek wobec Ojczyzny, naszej

cym do Rosji — była droga powietrzna.

Sprawa nie była więc ani prostą, ani łatwą w wykonaniu.

Przypadek zrzucił, iż podczas rewizji był właśnie u mnie Komendant. Przetrażnięcie niewielkiego pokoju trwało dość długo; szukano dokładnie, przeglądając każdy skrawek papieru. Patrzyłem z uśmiechem starego konspiratora na puste ręce i rozczarowane twarze agentów, opuszczających moje mieszkanie wśród grzecznych ukłonów.

W nocy z 21 na 22 lipca wróciłem bardzo późno do domu, spędziwszy wieczór u Michała Sokolnickiego, gdzie, po konferencji z Komendantem, zasiadliśmy do tradycyjnej partii winta. O świcie, z głębokiego snu obudził mnie odgłos dzwonka, brzęczącego niezwykle uparcie i hałaśliwie u drzwi wchodowych. Za ledwie w półsennej świadomości, zdołałem sformułować nieomylny wniosek, iż nadeszła chwila oczekiwanego od dawna aresztowania, ujrzałem przed sobą postacie trzech cywilnych panów. W następnej minucie wiedziałem już, że czeka mnie dalsza podróż.

Toaleta moja nie trwała długo, walizki zostały rychło spakowane przy pomocy jednego z agentów. Na ulicy, przed domem, oczekiwał samochód, który poniósł mnie szybko, wraz z moimi milczącymi towarzyszami, poprzez puste jeszcze zupełnie ulice Warszawy. Ku memu wielkiemu zdziwieniu, samochód zatrzymał się przed paradnym wejściem dworca wiedeńskiego.

Już na samym progu salonu recepcyjnego zobaczyłem Komendanta, który, siedząc na fotelu u przeciwległej ściany, uśmiechnął się zlekka na mój widok. Czterej rośli żandarmi, ubrani i uzbrojeni przepisowo, stali dyskretnie w kącie sali; oficer niemiecki w randze kapitana podszedł do mnie i, salutując, przedstawił mi się, poczem niezwłocznie dał znak do odjazdu.

Peron był pusty zupełnie, nieliczni podróżni siedzieli już w wagonach. Umieszczono nas w przedziale 2 klasy. Komendant, w szarym mundurze legjonowym, zajął miejsce na jednej z ławek, mając z obu stron żandarmów. Jeden z nich był charakterystycznym typem Prusaka, ciężkiego, masywnie-

go, z rudą, rozłożystą brodą. Ja, w ubraniu cywilnem, znalazłem się na przeciwko Komendantowi, również w towarzystwie dwóch „aniołów-stróżów”; kapitan, eskortujący nas, zasiadł skromnie w rogu przedziału przy oknie. Rozpoczęliśmy z Komendantem dyskretną rozmowę, półsłówkami, licząc się z tem, że zapewne nasi towarzysze rozumieją po polsku; snuliśmy oględne domysły co do celu naszej podróży. Około godziny 2-ej kapitan zaproponował spożycie obiadu i zaprowadził nas do wagonu restauracyjnego, gdzie zasiadliśmy we trzech przy osobnym stoliku, pozostawiając żandarmów u przejścia. Drobnym ten szczegół był widocznie obmyślony zgóry, aby nie zwracać uwagi pasażerów.

O 5-ej przybyliśmy do Poznania: pierwszy raz w życiu i w tak niezwykłych warunkach zetknąłem się z Wielkopolską. Po krótkim oczekiwaniu, w pokoju naczelnika stacji, zmieniwszy pociąg, ruszyliśmy dalej. Był śliczny wieczór lipcowy; słońce barwiło piękne i żywe łany Wielkopolski, zastawione złocistymi snopami żyta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wolnej, niepodległej i mocarstwowej Polski."

Defilada.

Zakończeniem oficjalnego programu uroczystościowego przed południem była olbrzymia defilada o godz. dwunastej przed Zamkiem. W nieskończonym igrzysku szeregu defilowały przed Panem Wojewodą, gen. Dzierżanowskim, ks. biskupem Radońskim

Hołd poległym.

Poczem delegacje wszelkich formacji powstańczych i b. wojskowych udały się autobusami na cmentarz górczyński, gdzie spoczywa 6-ciu poległych powstańców, którzy padli w boju, na ulicach Poznania.

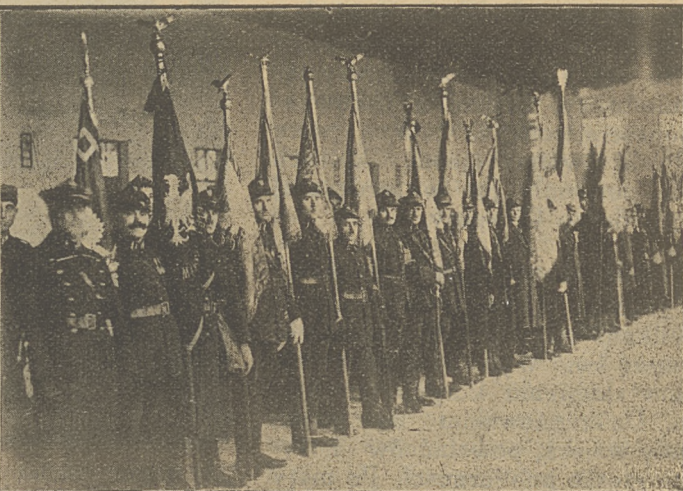
Akademia w auli Uniwersytetu.

Popołudniu tłumy zapelniły po brzegi aulę Uniwersytetu. Przed e-

ski, jako przedstawiciel pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ks. biskup Radoński, gen. Górecki, prezes Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, pierwszy dowódca wielkopolskich sił zbrojnych gen. Taczak, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz delegacja Związku Obrońców Lwowa. W dalszych rzędach zasiędlili delegaci Federacji Związków Obrońców Oj-



Manifestacja Poznania przed postumentami pierwszych poległych w powstaniu wielkopolskim. Na balkonie domu, przed którym poległ ś. p. Fr. Ratajczak, przemawia członek komitetu obchodowego.



Poczty sztandarowe organizacji byłych wojskowych biorące udział w obchodzie 27. XII. 1928 r. w Poznaniu.

i przedstawicielami władz, przy dźwiękach zmieniających się co chwila orkiestr, oddziały wojska i powstańców wszelkiego stanu i wieku. Ciekawe były też wozy z symbolami polskiej państwowości i ciężarowe automobyle w ramach defilady Federacji Obrońców Ojczyzny, stanowiące pokaz, jak rozbrajano Niemców dziesięć lat temu, podczas powstania. W końcu defilady szedł pochód historyczny, odtwarzający grupy dawniejszych bojowników na poszczególnych odcinkach powstania. Zauważyliśmy więc b. zdobywców i obrońców z fortów Grollmanna, Raua, Prittwitz, Ławicy, Kąkolewskiego, 6 p. grenadierów, 2 oddz. p. a. p. Pochód Obrońców Ojczyzny zamykała delegacja Polaków z Warmji i Mazur.

stradą, ubraną w zieleni, kwiaty i barwy narodowe, zasiadł w fotelu wojewoda poznański hr. Dunin - Borkowski, reprezentujący w czasie uroczystości Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli: generał Dzierżanow-

czyzny. Uwagę zwraca grupa byłych wojskowych z ziemi krakowskiej w sukmanach, przedstawiciele wojska, byli powstańcy i tłumy publiczności, uczestniczącej w akademii z serdecznym sercem wzruszeniem, związanym z powagą chwili.

Por. Kazimierz Laskowski.

Walka wręcz

Polecamy uwagę Szanownych Czytelników pracę porucznika Kazimierza Laskowskiego, Instruktora Centralnej Szkoły Wychowania Fizycznego, traktującą o walce wręcz. Sport ten, o dużych walorach, powinien wzbudzić jaknajwiększe zainteresowanie nie tylko w wojsku, ale i wśród szerszych warstw młodzieży.

Praca poniższa, zaopatrzona ilustracjami oryginalnymi, ujętymi w formę zdjęć filmowych, pomysłu kpt. Szuszkiewicza, Instruktora C. Sz. W. F., jest wyjątkiem nowego, już przyjętego, projektu — Instruktora Wychowania Fizycznego.

Nauka walki wręcz.

Celem nauki walki wręcz jest życie się żołnierza z pojęciem walki, urobienie woli zwycięstwa, nauczanie szybkości orientacji i decyzji

oraz skutecznego użycia swych sił szybko i zręcznie. Walka wręcz, uprawiana w szerszym zakresie, czyni żołnierza wytrzymałym na ból i zmęczenie, a dając emocję swych przeżyć, uczy opanowywać zniechęcenia powodzeń i dążyć przez ryzyko do zwycięstwa.

Naukę walki wręcz dzielimy na części:

a) **przygotowawczą,**

b) **naukę chwytów stosowanych.**

Każdy rodzaj walki wręcz wymaga dłuższej zaprawy. Rzeczą instruktora jest obudzić w żołnierzu zamiłowanie do wszelkich ćwiczeń walki, specjalnie boksu i zachęcić go do uprawiania jej w wolnych godzinach.

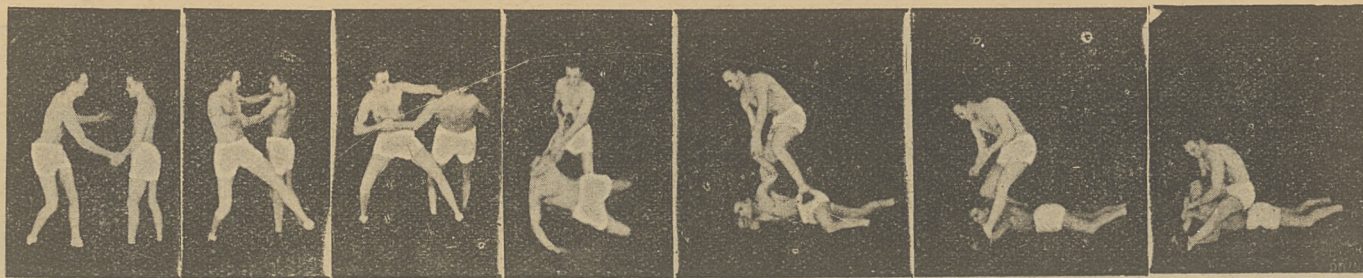
W codziennych programach gimnastyki należy przerabiać naukę

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

P. O. W.

Po defiladzie wyruszono na ulicę Piekary 1, gdzie mieściła się P. O. W. na b. zabór pruski, gdzie dokonano odsłonięcia pamiątkowej tablicy.

Na uroczystości odsłonięcia przemawiali: p. gen. Bałachowicz, prezes Tow. Powstańców z r. 1918/19, kpt. Wierzejewski (były kdt. P. O. W.) i inni.



Chwyt 1. (Rys. 1.)

łatwiejszych chwytów przygotowawczych, walkę w formie zabawowej i należy nauczyć sprawnego wykonywania wszystkich podanych chwytów stosowanych.

Ćwiczenia przygotowawcze.

Część przygotowawczą tworzą wszelkie ćwiczenia walki w formie zabawowej, elementy poszczególnych chwytów i prostsze chwyt. Walkę w formie zabawowej przeprowadzamy bądź w dwójkach, bądź w zespółach.

W dwójkach:

1. Dwójkami na wprost — i walka o wyrwanie ręki.

Rękę trzymaną przez współwiczającego za nadgarstek staramy się uwolnić przez szybkie ugięcie jej lub wyprostowanie, lub przy pomocy drugiej ręki, którą stosujemy jako dźwignię, nie używając jej do ciosów.

2. Dwójkami na wprost, chwyt w pół i walka o uwolnienie się, z chwytu w pół lub każdego innego.

3. Walka cygańska.

Leżąc na plecach obok siebie, zwróceniu nogami w kierunku głowy współwiczającego, żołnierze trzymają się pod rękę i zachacząc się podniesioną nogą wewnętrzną, walczą o przekształcenie przeciwnika w tył.

4. Walka o obalenie chwytem w pół.

5. Walka o chwyt za nogę.

6. Walka tatarska.

Żołnierze, trzymając się wzajemnie jedną ręką za kark, drugą za pas i niepuszczając chwytu, starają się jeden drugiego wyprowadzić z równowagi i obalić.

7. Walka o dowolne obalenie przeciwnika.

W zespółach:

1. Jeniec.

Żołnierze tworzą koło i trzymają się silnie za ręce. Ze środka koła stara się wy-

dostać „jeniec”, któremu nie należy na to pozwolić. Uderzenia są wzbronione.

2. Kałuża.

Żołnierze tworzą koło, trzymając się za ręce. Wewnątrz nakreślona jest „kałuża”. Każdy stara się wtrącić sąsiada nagłem pociągnięciem do „kałuży”, uważając przy tem, by sam nie wpadł. Wtrącony odchodzi z koła.

3. Walka szeregów.

Żołnierze ustawieni w dwóch szeregach, zwróceniu do siebie plecami, trzymają się w swych szeregach popod łokcie lub za ręce i walczą o zepchnięcie i otoczenie szeregu przeciwnego.

4. Twierdza.

Żołnierze ustawiają się w dwa koła współśrodkowe, plecami do siebie. Żołnierze oblężonej „twierdzy” starają się przepychać, rozzerwać pierścień otaczający.

5. Walka o przeciąganie liny.

Równa ilość żołnierzy w obu drużynach walczy o przeciągnięcie liny przez naznaczone linie.

Prostsze chwyt:

Ćwiczenia części składowych i chwytów prostszych składają się z szeregu ćwiczeń:

1. Chwyt nadgarstka.

Jeden z żołnierzy wolno porusza ręką przed sobą (początkowo w umówionym kierunku), drugi chwytą za nadgarstek.

2. Padanie w przód i w tył z przewrotem i z szybkim powstawaniem.

Padamy w przód, przyciągając brodę do piersi, zabezpieczając zawsze głowę przedramieniem ręki przeciwnej od nogi wysuniętej w przód, i robimy przewrót w przód. Powstając gotowi do walki z przeciwnikiem, który podstawił nam nogę. Dla łatwiejszego powstania w końcowym momencie upadku i w czasie powstawania jedną nogę trzymamy wyprostowaną, drugą zaś podwiniętą pod siebie. To samo robimy, padając w tył, gdy nas przeciwnik przewraca pchnięciem. Należy pamiętać o pochyleniu tułowia w przód i zgarbieniu się. W obu wypadkach należy ćwiczenie

wykonywać zupełnie miękko, -zluźniając wszystkie mięśnie.

Ćwiczenie wykonywać na murawie lub piasku.

3. Walka o uwolnienie ręki, trzymanej oburącz przez współwiczającego.

4. Obalenie leżąc.

Żołnierz, leżąc na plecach, stara się zawsze zwracać nogami w stronę przeciwnika tak, by ten, rzucając się na niego, znalazł się w „nożycach”, utworzonych przez przełożenie jednej nogi nad drugą. Zamykając „nożyce”, powoduje upadek przeciwnika.

5. Obalenie przeciwnika przez pchnięcie i równoczesne podstawienie nogi.

Żołnierz robi pchnięcie zawsze tą ręką, którą nogą wykracza, podstawiając ją przeciwnikowi.

6. Ćwiczenie najrozmaitszych drobnych chwytów obezwładniających przeciwnika przez skrócenie palca, dłoni, ramienia itp.

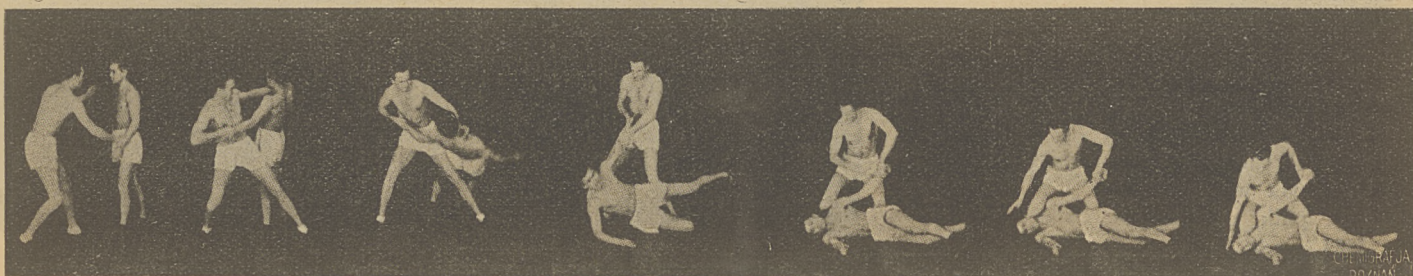
7. Uwalnianie się.

Nauka uwalniania się z poszczególnych chwytów prostszych.

Nauka chwytów stosowanych.

Nauka chwytów stosowanych musi być prowadzoną w ten sposób, by każdy żołnierz przez częste ćwiczenia poznał dokładnie te chwyt, zżył się z nimi, potrafił je przystosować, lub zmienić zależnie od okoliczności i wykonywał je szybko i sprawnie. Wszelkie chwyt należy ćwiczyć początkowo bardzo wolno, używając jaknajmniej siły. Stopniowo zwiększamy szybkość i gwałtowność wykonania. Każdy chwyt należy przeciwiczyć w jedną i drugą stronę.

Przy ćwiczeniach chwytów współwiczającemu nie wolno stawiać naj-



Chwyt 2. (Rys. 2.)

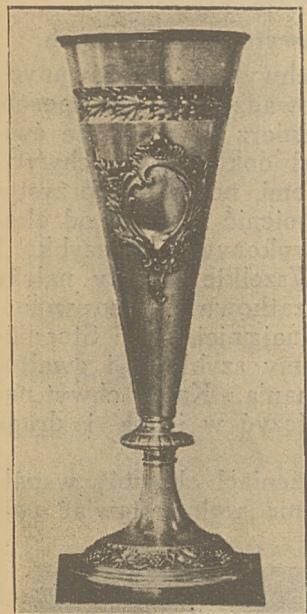


Poznański Miejski Komitet W. F. i P. W.

Siedzą od lewej pp. Stürmer zast. przewodniczącego, pplk. Chilewski, Pajzderski, radca miejski, przewodniczący, dr. Kolszewski, stoją pp.: Stopa, Baranowski, Broniarz, kpt. Miljan Bujakiewicz, Krajewski, poseł dr. Surzyński, Żymalski, Świnarski, kpt. Wolniewicz, Rutkowski.



Nagroda przechodnia p. D-cy
O. K. VII.
dla mistrza Korpusu w piłce
nożnej, zdobyta przez 3 pułk
lotniczy.

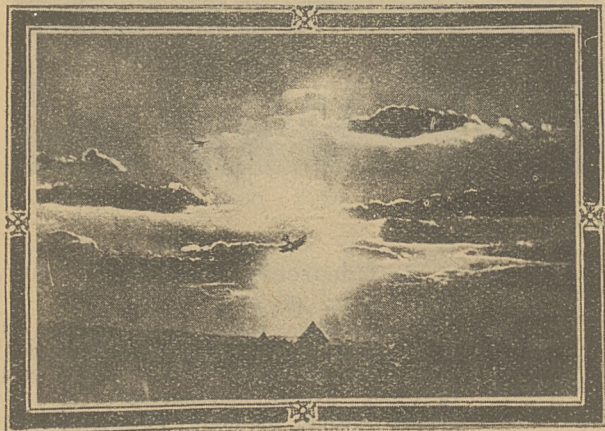


Nagroda przechodnia p. Mi-
nistra Spraw Wojskowych
dla mistrza armii w piłce
nożnej, zdobyta w r. 1924
przez 3 pułk lotniczy,
w r. 1925 przez 58 p. p.



Tydzień propagandy strzelectwa w Koźminie.
Miejska Komisja W. F. i P. W. w Koźminie i zwycięscy w konkursie strzelectwa.

Na święto 3 pułku lotniczego



Piękne zdjęcie z lotu nocnego.



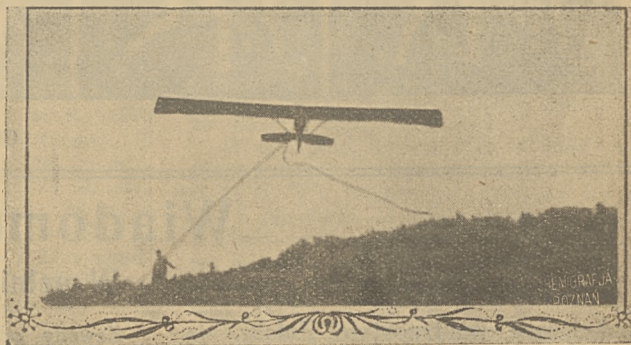
Działanie reflektora przy locie nocnym.



Wielkopolska Eskadra
myśliwska na froncie
bolszewickim w r. 1920



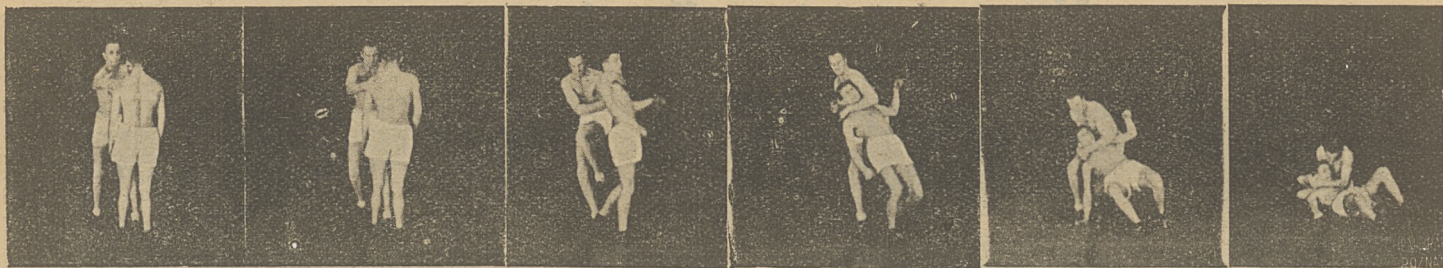
Start szybowca pułko-
wego na konkursie
w Gdyni.



Skok ze spadochronem.



Hangary lotnicze na froncie bolszewickim zimą w roku 1919/20.



Chwyt 3. (Rys. 3.)

mniejszego oporu. Wykonujący chwyt postępuje bardzo ostrożnie i z rozważą, by nie uszkodzić współzawodniczącego, a zwłaszcza w ostatniej fazie chwytu.

1. Unieszkodliwienie przeciwnika przez podbicie nogi, obalenie i skrócenie karku. (Rys. 1.)

Przeciwnik ma wysuniętą lewą nogę, żołnierz chwytą przeciwnika prawą ręką za lewą rękę poniżej łokcia, lewą ręką za lewy bark. Jednocześnie skręca się na prawej nodze w prawo i podstawią lewą nogę za lewą nogę przeciwnika tak, aby oprzeć się palcami stopy o ziemię, a piętę mieć wzniesioną z tyłu i powyżej pięty przeciwnika. Następnie lewą nogą podbija żołnierza nogi przeciwnika, ciągnąc go jednocześnie prawą ręką ku sobie i pchając lewą ręką w prawo w dół. Chwyt należy doprowadzić aż do obalenia przeciwnika twarzą do ziemi. Wówczas zakłada mu przedramię pod brodę i siada na nim okraczając, ucinając jedną nogę i wyciągając drugą dla lepszego oporu. Teraz może

żołnierz gwałtownie podnieść się i jednym krótkim szarpnięciem za głowę przeciwnika skręcić mu kark w tył i unieszkodliwić na zawsze. O ile przeciwnik ma wysuniętą prawą nogę w przód, stosujemy ten sam chwyt, zmieniając odpowiednio kierunek ruchu, prawą ręką na lewą itd.

To samo dotyczy się wszystkich następnych chwytów.

2. Obalenie przeciwnika połączone z złamaniem ręki w łokciu. (Rys. 2.)

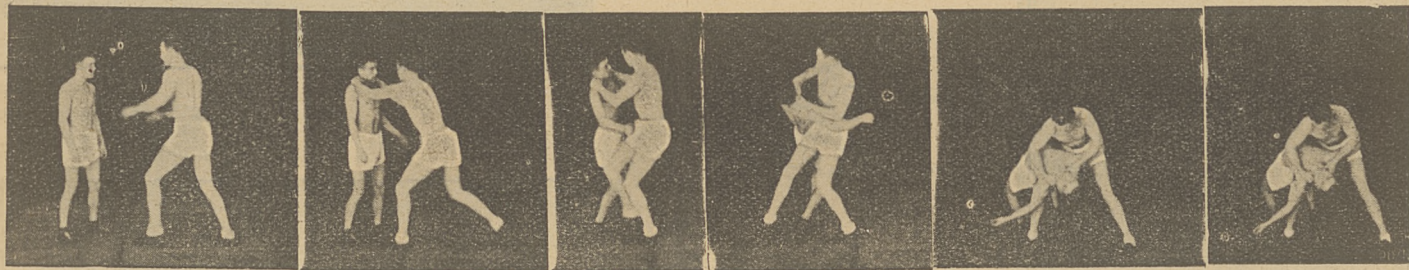
Poprzedni chwyt można zakończyć również inaczej. — W chwili, gdy przeciwnik pada, żołnierz nie zwalnia chwytu i trzyma go oburącz za lewy przegub. Ciągnie lewe ramię przeciwnika i umieszcza między swymi kolanami. Lewym kolaniem klęka na bok przeciwnika, prawem na szyję. Trzymane ramię przeciwnika przenosi lewą ręką w tył na lewo, zwracając ją dłonią do góry i naciskając jego łokieć o swoje udo. Prawą ręką ciągnie głowę przeciwnika w tył, ściska kolana i równocześnie naciska gwałtownie na lewą rękę przeciwnika.

3. Uduszenie przeciwnika chwytem z tyłu. (Rys. 3.)

Przeciwnika, odwróconego tyłem, lub przeciwnika, którego żołnierz obrócił w tył pchnięciem w jeden bark i pociągnięciem za drugi, można unieszkodliwić w następujący sposób: Żołnierz obchwytyje lewą ręką szyję przeciwnika, naciskając na krtań wewnętrzną stroną przedramienia. Chwytą prawą ręką swój lewy przegub. Ściska szyję przeciwnika między przedramieniem i barkiem, odchyła się w tył, wykonując lekkie kopnięcie (o ile zachodzi potrzeba) pod kolanem nogi przeciwnika, którego w tej chwili obala. Pochyla górną część tułowia w przód, aż do uduszenia lub skrócenia karku.

4. Uduszenie z przodu. (Rys. 4.)

Chwytą się szyję przeciwnika dłońmi, mając ręce lekko ugięte. Palce silnie opierają się o jego kark, kciuki ściskają krtań. Naciskając kciukami, zbliża się jeden do drugiego. Jednocześnie wysuwa się lewą nogę w przód, podstawiając ją przeciwnikowi. Dusi się go dalej, obala i unieszkodliwia. (C. d. n.)



Chwyt 4. (Rys. 4.)

Wiadomości sportowe

W pełni sezonu zimowego

(Hockeyowe mistrzostwo Polski. — Sukces drużyn polskich w turnieju międzynarodowym w Krynicy. — Hockey w kraju. — Narciarstwo.)

Hockeyowe mistrzostwa Polski.

Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Polski w hokeju lodowym przeprowadził P. Z. H. L. po raz pierwszy w Krynicy, w jednym z najruchliwszych ośrodków sportów zimowych. Wybór Krynicy uważać należy za bardzo szczęśliwy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak wielkie poparcie Gmina Uzdrowska udziela hokeystom — dając do dyspozycji piękny tor i wygodne urządzenia.

W czasie toczących się rozgrywek od 2 grudnia do 3 stycznia nastąpiła odwilż, co spowodowało też nieznaczne przesunięcie terminu.

Zawody odbywały się w jednej grupie systemem punktowym, to znaczy, każdy zespół spotyka się ze wszystkimi przeciwnikami.

Do zawodów zakwalifikowały się dotychczasowy mistrz Polski AZS. — Warszawa oraz pięć mistrzów okręgowych a mianowicie: Legja — Warszawa, Wisła — Kraków, Pogoń — Lwów, A. Z. S. — Wilno i T. K. S. — Toruń.

Mistrzostwa te wykazały bezwzględna wyższość Akademickiego Związku Sportowego — Warszawa nad pozostałymi zespołami. Wyniki uzyskane świadczą najlepiej o doskonałej formie mistrza Polski — a więc z AZS. — Wilno 14:0, T. K. S. em, 5:0, Pogoń 2:0, Wisła 18:0 i Legja 3:0, A. Z. S. grał.

Na drugie miejsce wysunęła się nadspodziewanie ambitna drużyna Pogoni lwowej,

w której wyróżnili się specjalnie Maurer, Stworzewski i bracia Kucharowie. Mistrz Lwowa uzyskał wyniki następujące: z T. K. S. em 0:0, Legja 4:0, AZS-em wileńskim 8:1, Wisła 5:0 i AZS — warszawskim 0:2.

Legja stanęła na poziomie nie wyższym jak w roku ubiegłym i klęska jej z Pogonią zadecydowała o trzecim miejscu w mistrzostwach.

W toku walk uległa 3:0 AZS — W-wa i Pogoni 4:0. Wygrała z Wisłą 11:1, A. Z. S. em — Wilno 3:1 i T. K. S. em 4:0. Szczęśliwie, Pusteki i Kawiński należą do najlepszych graczy Legji.

Miejsce czwarte przypadło mistrzowi okręgu poznańsko-pomorskiego — Toruńskiemu Klubowi Sportowemu. Największą w tym względzie zasługę ma bramkarz Stogowski, słusznie uważany za najlepszego

bramkarza Polski. Z pozostałych graczy na uwagę zasługują Szczerbowski i Laskowski. Wygrana TKS-u — 1:0 z AZS — wileńskim i wyniki remisowe 0:0 z Pogonią i 1:1 z Wisłą zapewniły jemu zaszczytne miejsce w mistrzostwach. Porażkę poniósł TKS. od AZS 5:0 (bez gry) i od Legii 4:0.

Po raz drugi startujący do zawodów o mistrzostwo Polski wileński AZS — zajął piąte miejsce. Drużyna dość równa o małej jeszcze rutynie meczowej wygrała jedno tylko spotkanie z Wisłą 2:0 — strzelcem obu bramek był Podlewski. Pozostałe spotkania AZS przegrał.

Na szarym końcu została Wisła krakowska, której po raz pierwszy przypadł w udziale zaszczyt bronienia barw swego gronu. Remisowym spotkaniem z T. K. S. 1:1 wywalczyła sobie Wisła jeden punkt — przegrywając i to dość wysoko pozostałe spotkania.

Mistrz Polski nie ma wobec tego poważnej konkurencji w kraju. Oczywiście, że już trudniej przychodzi A. Z. S. — walczyć o utrzymanie tego tytułu, aniżeli dwa czy nawet rok temu, gdzie jeszcze zwyciężał z łatwością. Jest objawem pociesającym, że pozostałe zespoły poprawiły się znacznie.

Po ukończonych zawodach p. Szarancowa w obecności pułk. Ulrycha, Dyr. P. U. W. T., wojewody Jaroszewicza, prezydenta m. Warszawy wręczyła nagrody.

Sukces drużyn polskich w turnieju międzynarodowym w Krynicy.

Bezpośrednio po ukończeniu zawodów o mistrzostwo Polski rozpoczął się w Krynicy pierwszy w kraju turniej międzynarodowy, do którego zjechały: Team — Wiedeń, B. K. E. — Budapeszt, A. Z. S. — Warszawa Legia — Warszawa, Pogoń — Lwów i Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarzy (skład tego zespołu wzmocnili gracze Klubu Łyżwiarzkiego — Poznań), Wisły — Kraków, A. Z. S. — Wilno.

Pierwszy mecz stoczyli Wiedeńczycy z L. T. Ł., wygrywając 2:0. A. Z. S. bez trudu pobił L. T. Ł. 10:0, strzelcami byli Tupalski 4, Krieger 3, Adamowski 2 i Kulej 1. Węgierska drużyna B. K. E. po ciężkiej walce w trzeciej serii Węgrzy strzelają jedynego gola Pogoni. W dalszym toku rozgrywek A. Z. S. pokonał Team wiedeński 2:0. Wiedeńczycy startowali niewiele, celowali w grze obronnej. Legia przegrała 3:0 do B. K. E., przyczem prześladował ją pech niemały.

W trzecim dniu Pogoń po raz wtóry zadała porażkę Legii w stosunku 1:0. Zespół wiedeński pokonał 4:0 L. T. Ł., mając przez większą połowę gry znaczną przewagę.

W finale stanął więc A. Z. S. przeciw B. K. E., wygrywając bez większego wysiłku 3:1. Bramki padły ze strzałów Adamowskiego, Żebrowskiego i Krygiera. Pogoń uzyskała z drużyną wiedeńską wynik 2:2.

Kol. Sędziów ustaliło następującą kolejność: 1) A. Z. S., 2) B. K. E., 3) Pogoń i Team Wiednia ex aequo, 4) Legia, 5) L. Ł.

Mistrzostwo Krynicy zdobył zastępnie najlepszy technicznie reprezentujący się zespół A. Z. S. — Warszawa.

Poznań. A. Z. S. — K. Ł. P. 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Mistrz Poznania poniósł pierwszą porażkę od swego lokalnego rywala. K. Ł. P. wystąpił bez Leśniaka i Brodniewicza. — Naogół więcej przewagi miał A. Z. S., jednak atak grzeszył zupełnym brakiem strzałów na bramkę. Jedyną bramkę uzyskał dla akademików Karolczak.

Kraków. A. Z. S. (Wilno) — Cracovia 2:1 (1:0, 0:0, 1:1); Legia (Warszawa) — Cracovia 12:1 (4:0, 3:1, 5:0); Makkabi — Sokół 2:1 (2:0, 0:0, 0:1).

Warszawa. Polonia — W. T. Ł. 2:0; Skrza — Orzeł 9:9.

Toruń. Mecz hockeyowy rozegrany w Toruniu między reprezentacją Torunia a T. K. S. zakończył się zasłużonym zwycięstwem TKS. w stosunku 9:2.

Na turniej hockeyowy do Starego Smolawca wyjeżdża kombinowana drużyna Polaki złożona z graczy T. K. S., L. T. Ł., AZS. — Wilno, i Wisły. Do zawodów staną Berl. S. C., LTC. — Praga, B. K. E. — Budapeszt i Poetzleindorfer E. V.

Kapitan związkowy Adamowski wyznaczył na zawody o mistrzostwo Europy w Budapeszcie następujących graczy: Stogowski, Czaplicki, Kowalski, Kulej, Żebrowski, Tupalski, Adamowski, Krieger, Szenajch, Pasterki, Maurer, Stworzyński i Kuchar Wacław.

Do mistrzostw Europy, które rozpoczynają się w Budapeszcie dnia 28 stycznia, zgłosiły się dotychczas następujące państwa: Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Austria, Włochy, Belgia, Szwajcaria, Finlandja i Węgry.

Wielkimi zawodami rozpoczął się sezon narciarski. Zawodnicy, którzy przeszli zimą — od razu stanęli na najwyższym poziomie, jaki przedstawiali u schyłku ubiegłego roku. W związku ze zbliżającymi się zawodami o mistrzostwo Europy — ruch narciarski panuje zwłaszcza w Zakopanem bardzo żywy.

Poniżej podajemy kilka wyników z zawodów narciarskich:

Konkurs skoków na Krokwi. Rekord Bronisława Czecha.

Na skoczni krokwińskiej w Zakopanem odbył się pierwszy tegoroczny konkurs skoków. Warunki śnieżne bardzo dobre. Wyniki konkursu:

1. Rozmus (Wisła) 53, 51 i 38 mtr. 2. Czech Bron. (SNTT) 64 z upadkiem, 61, 38 mtr. 3. Cukier (Sokół) 49, 46, 35 mtr. 4. Lankosz (KTN) 40, 37, 31 mtr. 5. Mietelski (Wisła) 23, 42, 45 mtr.

Poza konkursem Bronisław Czech uzyskał w ustany skoku 62 mtr., ustanawiając nowy rekord polski. Trener Simonsen osiągnął w skokach pozakonkursowych 35, 57, i 62 mtr. z upadkiem. — Publiczności około 4000.

Poszczególne zawodnicy osiągnęli następujące noty: 1. Rozmus 14,645, 2. Czech Bron. 13 400, 3. Cukier 12 900, 4. Lankosz 10 730, 5. Mietelski 9,533, 6. Graca (O. N. Sokoła) 9,526, skoki 29, 47 z upadkiem i 48 mtr., 7. Szostak (SNTT) 9,220 skoki 29, 26, 36 mtr., 8. Słowik (SNTT) 8,998 skoki 29, 29, 30 mtr., 9. Dwornicki (Sokół) 8,900 skoki 28, 42 z upadkiem i 40 mtr. 10. Marusz (SNTT) 8,550 skoki 34, 53 z upadkiem i 53 z upadkiem. Startowało ogółem 24 zawodników.

Konkurs organizował Oddział Narciarski Sokoła zakopiańskiego.

Na konkursach skoków w Nowym Targu zwycięstwo odniósł Bronisław Czech (SNTT) nota 17 116, dalsze miejsca zajęli Rozmus (Wisła), Lankosz.

Startowało ponad 30 zawodników. — Za interesowanie ogromne.

Zawody narciarskie w Warszawie.

W niedzielę ub. odbyły się w Agrykoli biegi i skoki narciarskie o charakterze treningowym. W zawodach tych wzięli udział: Bronisława Stasz Polankowa, Andrzej Krzeptowski, I. Szostak, Motyka, Władysław Czech i Cukier. Na małej prowizorycznej skoczni w Agrykoli narciarze zakopiańscy osiągnęli dość poważną odległość około 16 mtr. Wyróżnił się stylem i spokojem Krzeptowski i Cukier. Zawody miały charakter pokazowy.

Przygotowanie do narciarskich mistrzostw świata w Zakopanem.

Władze pocztowe, idąc jaknajbardziej na rękę Pol. Zw. Narciarskiemu przy organizowaniu mistrzostw narciarskich F. I. S. w Zakopanem, postanowiły w urzędzie pocztowym Zakopane I zaprowadzić w okresie świątecznym oraz w czasie mistrzostw narciarskich całonocną służbę telefoniczną i telegraficzną.

Skład niemieckiej reprezentacji narciarskiej na zawody F. I. S.

Niemiecki Związek Narciarski ustalił następujący skład swej reprezentacji na zawody o mistrzostwo świata w Zakopanem w dniach 5—10 lutego r. b: 50 klm. — Bauer, Pellkofer, Boeck, O. Wahl; 18 klm. — Bauer, Boeck, Glass, Mueller, Kratzberg, Kroeckel, Rocknagel; kombinacja — Boeck, Glass, Mueller. Kierownictwo ekspedycji obejmuje p. Ganzenmueller, wiceprezes związku. Drużyna niemiecka wyjedzie do Zakopanego natychmiast po mistrzostwach Niemiec w Klingenthalu.

Zawody narciarskie w Rumunji przy udziale zawodników polskich.

W Brasov (Rumunia) odbędą się w dniach 24—27 stycznia 1929 r. międzynarodowe zawody narciarskie. Zaproszenia na zawody powyższe otrzymali zawodnicy polscy, Jugosłowianie, Czechosłowacy i inni. Udział zawodników polskich w powyższych zawodach jest prawie pewny.

Konkursy narciarskie w Brasov organizowane są przez znanego narciarza rumuńskiego Rosetti Solescu pod patronatem ks. Regenta Mikołaja.

Tor ślizgawkowy Ośrodka Wychowania Fizycznego — Poznań na Przypadku.

Po ustawieniu nowych zabudowań i przeprowadzeniu szeregu ulepszeń przedstawia się dodatnio. Całkowite prace wykonane zostaną dopiero w ciągu roku i to ten dzięki pracy pp. mjr. Fedorczyka i kpt. Twardowskiego stanie się jednym z najwzrorowszych w Polsce. Na Przypadku wre codziennie niebawmy ruch — trenują kluby Lechia i KŁP. w hockeya a pokażne rzesze miłośników łyżwiarstwa rażno uwijają się po szklanej tafla lodu.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 11-tej dokona Pan Gen.-Dyw. Dzierżanowski D-ca D. O. K. VII, uroczystego otwarcia ślizgawki. Z tej okazji odbędzie się szereg imprez a mianowicie: o godz. 11,15 zawody hockeyowe o puchar wędrowny, o godz. 12,00 biegi: a) 200 mtr. dla zawodników do lat 16, b) 400 mtr. dla zawod. do lat 16, o g. 12,15 biegi: a) 500 mtr. dla zawodników ponad lat 16, b) 1500 mtr. dla zawodników ponad lat 16, c) 5000 mtr. dla zawodników ponad lat 16, o godz. 13,00 bieg 100 mtr. dla młodzików do lat 12, o godz. 13,15 jazda figurowa indywidualna i pami, o godz. 14,00 zawody hockeyowe, o godz. 15,00 rozdanie nagród.

Od godz. 17-tej wielki festyn i zabawa na lodzie przy rżęstem oświetleniu reflektorów, lampionów i t. p. Przygrywać będą orkiestry wojskowe.

Co słyhać w świecie sportowym.

Prezesem Polonji warszawskiej został generał dyw. Kazimierz Sosnkowski.

Polski Związek Bokserski zamierza angażować trenera bokserskiego, celem szkolenia wszystkich ośrodków pięściarskich.

Spotkanie bokserskie Polska—Niemcy odbędzie się dnia 1 lutego we Wrocławiu.

Polski Związek Hockeya na trawie zwołał Roczne Zgromadzenie na 27 stycznia br. do Poznania.

Międzynarodowe zawody zapasnicze z udziałem zawodników niemieckich, austriackich, czechosłowackich i węgierskich zorganizowane zostaną dnia 19 stycznia.

Warta poznańska zakontraktowała trenera piłkarskiego Bela Fuersta (Węgry).

Polonia bydgoska zamierza zaprowadzić również dział hockeya lodowego.

Leśniak i Brodniewicz z Klubu Łyżwiarskiego — Poznań z polecenia S. Z. H. L. rozegrali kilka spotkań w teamie komb. przeciw drużynie wiedeńskiej.

Drużyna Hockeya lodowego „Lechji” rozegra pierwszy swój mecz w Gnieźnie przeciw tamtejszej „Stelli”.

Polskie Kollegjum Sędziów Hockeya na trawie zawiązało się 2 bm. Przewodniczącym obrano p. Gregorowicza a członkami pp.: Gołębińskiego Z. i Teodora Polcyna.

Bieg kolarski dookoła Francji rozegrany zostanie w 22 etapach na przestrzeni 5.206 klm. — Dla porównania podajemy, że przestrzeń biegu dookoła Polski wynosiła 1502 klm.

Cochet, znany tenisista francuski, z powodzeniem gra również hockeya.

Polski Związek Tow. Wioślarskich postanowił sprowadzić trenera dla klubów prowincjonalnych.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarzy oddało nowy tor łyżwiarski do użytku ogólnego. Jest to pierwszy tor przepisowy do jazdy wyścigowej na łyżwach.

Znany gracz piłkarski i bramkarz hockeyowy Stogowski wbrew pogłoskom pozostał nadal wiernym barwom T. K. S.

Laskowski, gracz hockeyowy, wystąpił z Klubu Łyżwiarskiego — Poznań i zasilł szeregi T. K. S.

Chojnicki zespół „Gromu” z powodzeniem uprawia m. i. hockey lodowy.

Działalność Gimnazjalnego Kółka Sportowego „Lubawa” w ostatnim czasie osłabła.

Roczne Walne Zebranie P. Z. O. P. N. odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 9-tej w lokalu p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej. Porządek obrad jest następujący: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 4) Wybory władz, 5) Wnioski.

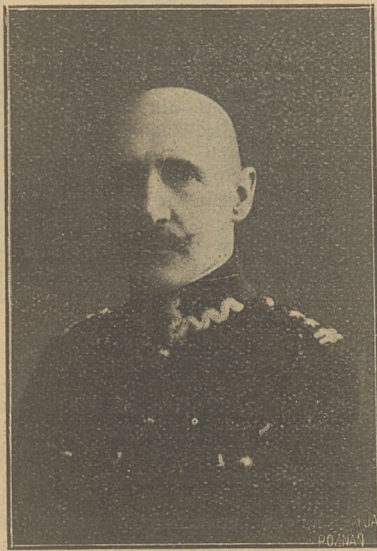
Akademicki Związek Sportowy — Warszawa obchodzi w dniu 23 bm. 10-lecie swej działalności.

Klub Sportowy „Poznań” zwołał Roczne Zgromadzenie na 14 bm. godz. 2,30 do lokalu Boulevard.

Z końcem stycznia przybywa do Poznania trener P. Z. L. A. Klumberg.

Święto dziesięciolecia 7 pułku artylerji ciężkiej

W dniu 12 stycznia b. r. przypada święto dziesięciolecia 7 pułku artylerji ciężkiej. W dniu tym odżyją wspomnienia przeżytych chwil doli i niedoli żołnierskiej. Jest ich wiele w



Dowódca pułku ppłk. Siedlecki Piotr.

świetnej przeszłości tego pułku i są to zarazem chwile szczęścia i dumy żołnierskiej, albowiem własnym orężem, własnym trudem i własną krwią przyczynił się on do wywalczenia Ojczyźnie wolności i niepodległości. W zaraniu swego istnienia spełnił 7 pułk swój obowiązek żołnierski na polu chwały i w ciężkim trudzie wojennym otoczył numer swój aureolą piękną cnoty żołnierskiej. Oto historia pułku w krótkim zarysie:

W dniu 12. 1. 1919 r. na prędcie sformowana pierwsza bateria artylerji ciężkiej wyruszyła na front niemiecki pod Kcynię. W ślad za nią formowały się pospiesznie inne baterie i wkrótce powstał 1 pułk artylerji ciężkiej Wielkopolskiej, składający się z trzech dywizjonów po trzy baterie. Początkowo baterie te rozrzucone po całym froncie Wielkopolskim biorą udział w walkach z Niemcami, następnie kolejno dywizjonami wyruszają na front bolszewicki. Jeden dyon, przemianowany następnie na 14 d. a. c., bierze udział w sławnych bojach 14 dywizji Wlkp., dwa pozostałe dyony tworzą 17 p. a. c. Życie bojowe każdego dyonu idzie inną drogą, gdyż każdy dyon wchodzi w skład innej dywizji piechoty. I tak historia wojenna 14 d. a. c. zapisała na swych kartach chlubne wspomnie-

nia walk pod Leszmem, Osieczną, Rawiczem, Zbąszyniem, następnie pod Potockiem i Bobrujskiem, odwrót z nad Berezyny aż pod Dęblin, zakończony zwycięską ofensywą i odrzuceniem bolszewików poza granice Rzeczypospolitej.

1 dyon 17 p. a. c. ma za sobą Szubin, Nakło, odsiecz Lwowa, Lidę i szereg walk w składzie 17 dywizji piechoty.

4 bateria jako zaczątek II dyonu po walkach powstańczych w odcinku Sieraków, Międzychód, Kępno zostaje ściągnięta do Poznania i wcielona do II dyonu 17 p. a. c.; II dyon 17 p. a. c. w składzie 4, 5 i 6 bat. wyrusza przebrojony w lipcu 1920 r. na front bolszewicki i początkowo w grupie północnej, następnie Dywizji Ochotniczej stacza walki pod Ostrołęką, Makowem, Pułtuskiem, cofa



Z życia codziennego: Działaczyni.

się pod Modlin, aby, przeszedłszy do ofensywy, przełamać linię rzeki Wkry, stoczyć zwycięskie boje pod Nasielskiem, Ciechanowem, zdobyć Grodno i odrzucić Litwinów poza linię demarkacyjną. Trąbka „Virtuti Militari”, 25 orderów „Virtuti Militari” i 70 „Krzyżów Walecznych”, oto dorobek wojenny pułku.

Po zawarciu pokoju wracają dyony do kraju: 14 d. a. c. do Poznania, I/17 p. a. c. do Leszna, a II dyon 17 p. a. c., przemianowany na 23 d. a. c. do Biedruska, gdzie oczekuje na wkroczenie na Górny Śląsk.

W styczniu 1922 r. zostają te trzy dyony połączone ponownie w jedną całość w 7 p. a. c., lecz wkrótce je-

den dyon (dawny 17 d. a. c.) odchodzi do Chełmna w Lubelskiem do 2 p. a. c. i pozostałe dyony rozwijają się w trzy dyony. Organizacja ta pozostaje do dnia dzisiejszego.

Dzień 12 stycznia, jako dzień wyruszenia w pole pierwszej swej jednostki bojowej, pułk obrał sobie za dzień święta pułkowego na pamiątkę, że dzień ten rozpoczął długi szereg dni, które okryły pułk wawrzynami wojennymi, dały możliwość spełnienia swego obowiązku żołnierskiego, oraz które będą najdroższymi wspomnieniami dla tych wszystkich, którzy w dniach walk i chwały i w dniach żmudnej pracy pokojowej nosili i nosić będą mundur 7 p. a. c.

Program uroczystości święta pułkowego:

Dnia 12 bm.: Pogadanki z żołnierzami na temat historii pułku.

o godz. 18,00: Capstrzyk uroczysty.

Dnia 13 bm. g. 6,00: Pobudka uroczysta,

g. 10,00: Msza św. polowa w działowni pułkowej.

g. 10,45: Defilada.

g. 11,30: Śniadanie w kasynie ofic. pułku.

g. 13,00: Świąteczny obiad żołnierski.

g. 14,45: Defilada.

Dnia 13 bm. wieczorem: Bal podoficerów pułku w kasynie podofic.

Dnia 14 bm. wieczorem: Udział żołnierzy w przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Dnia 19 bm.: Bal w kasynie oficerskim.

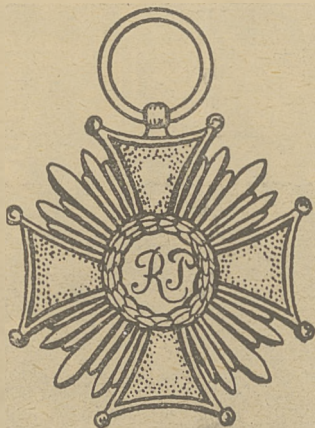


Z pobytu w pułku p. inspektora armji gen. dyw. Rybaka.

Odznaczenia z okazji 10-lecia Powstania Wielkopolskiego

Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 22 grudnia 1928 r. nadał Złoty Krzyż Zasługi: Maksymiljanowi Bartschowi, dzierżawcy domeny państwowej w Ochodzie, pow. wągrowieckiego, — Stanisławowi Celichowskiemu, adwokatowi i notariuszowi w Poznaniu. — Stefanowi Chosińskiemu, ziemianinowi w Poznaniu. — Władysławowi Fenrychowi, ziemianinowi w Przybrodzie, pow. rokietnickiego, — Konradowi Golniewiczowi, architektowi w Poznaniu. — Tadeuszowi Götzendorf-Grabowskiemu, ziemianinowi w Lechlinie pow. wągrowieckiego, — Drowi Wojciechowi Jacobsonowi, lekarzowi w Toruniu. — Drowi Adamowi Karwowskiemu, profesorowi uniwersytetu w Poznaniu. — Andrzejowi Kopie, ziemianinowi w Trzcielinie, pow. poznańskiego, — Jerzemu Kwiecińskiemu, majorowi rezerwy, w Poznaniu. — Janowi Maciaszkowi, adwokatowi i notariuszowi w Bydgoszczy. — Alfredowi Milewskiemu, ziemianinowi w Baćkowie, pow. średzkiego, — Józefowi Modlibowskiemu, ziemianinowi w Mokronosie, pow. koźmińskiego, — Kazimierzowi Niezychowskiemu, ziemianinowi w Chlewie, pow. ostrzeszowskiego, — Drowi Kazimierzowi Nowakowskiemu, docentowi uniwersytetu w Poznaniu. — Zdzisławowi Orłowskiemu, kupcowi w Poznaniu. — Wiktorowi Rossie, rolnikowi w Ślesinie, pow. bydgoskiego, — Ks. Mieczysławowi Różyckiemu w Taszewie, pow. Świecie, — Inż. Tadeuszowi Ruge, radcy miejskiemu w Poznaniu. — Włodzimierzowi Skrzydlewskiemu, ziemianinowi w Wojcinie, pow. strzelińskiego, — Mieczysławowi Słabeckiemu, ziemianinowi w Świeciu. — Władysławowi Strehlowi,

rolnikowi w Ostrowiu, pow. strzelińskiego. Henrykowi Świniarskiemu, dzierżawcy domeny państwowej w Hruszcu, pow. bydgoskiego, — Władysławowi Szczepkowskiemu, ziemianinowi, generalnemu radcy Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu. — Ks. dziekanowi Mateuszowi Zabłockiemu, proboszczowi w Gnieźnie, — Drowi Henrykowi Zborowskiemu, lekarzo-



wi w Inowrocławiu, — Michałowi Zetkelewowi, dzierżawcy domeny państwowej w Pałczynie, pow. wrzesińskiego, — Pułk. S. G. Bronisławowi Wzacnemu, — Podpułkownikowi Zygmuntowi Łakińskiemu, — Podpułkownikowi Stanisławowi Siwodziu, — Podpułk.-lekarzowi drowi Leonowi Kazimierzowi Strehlowi, — Majorowi Edmundowi Bartkowskiemu, — Majorowi Woj-

ciechowi Eckertowi, — Majorowi Włodzimierzowi Kowalskiemu, — Majorowi Stanisławowi Krystofiakowi, — Majorowi Feliksowi Paminowi, — Majorowi Bronisławowi Pinięckiemu, — Majorowi Franciszkowi Ratajowi, — Majorowi S. G. Kazimierzowi Siudowskiemu, — Majorowi Marjanowi Szulcowi; wszystkim za wybitne zasługi, — Ks. Bolesławowi Kaźmierskiemu, proboszczowi kolegiaty w Szamotułach, konsultowi arcybiskupiego sądu, za zasługi na polu narodowym, społecznym, kulturalnym, i filantropijnym, — Arturowi Szenicowi, ziemianinowi w Korzkach, pow. pleszewskiego, za zasługi na polu pracy państwowej i społecznej, — Ks. Aleksandrowi Zmizdzińskiemu, proboszczowi w Michorzewie, pow. nowotomyskiego.

Srebrne krzyże zasługi pp.: Mieczysławowi Andrzejewskiemu, prokurentowi w firmie „Związkowa Centrala Maszyn w Poznaniu”, — Leonowi Banaszkieviczowi, kupcowi w Ostrowie Poznańskim; Janowi Bendlewiczowi, przemysłowcowi w Pleszewie; Adamowi Białożyńskiemu, ziemianinowi w Psarskiem, pow. poznańskiego; Józefowi Biłskiemu, kupcowi w Poznaniu; dr. Kazimierzowi Brossowi, lekarzowi w Poznaniu; dr. Januszowi Chosińskiemu, ziemianinowi w Czarnym Sadzie powiatu koźmińskiego; Janowi Ciaciuchowi, kapitanowi rezerwy w Poznaniu; Kazimierzowi Ciężyńskiemu, ziemianinowi w Grodzisku; Zygmunto- wi Galińskiemu, dzierżawcy majątku w Wyskoci, pow. kościańskiego; Józefowi Głowackiemu, kupcowi w Poznaniu; Józefowi Grześkowiakowi, rolnikowi w Domachowie, powiatu gostyńskiego; Pawłowi Hądzlikowi, burm. m. Chełmna; Kazimierzowi Jarzyń-

skiemu, ziemianinowi w Marcinkowie, powiatu mogińskim; Kazimierzowi Jasnochowi, artyście malarzowi w Poznaniu; Stanisławowi Józwiakowi, kupcowi w Poznaniu; Edmundowi Klemczakowi, kupcowi w Poznaniu; dr. Jerzemu Kolaśkiemu, lekarzowi w Krotoszynie; Tadeuszowi Kruszcze, rolnikowi w Słabomierzu, pow. żnińskiego; inż. Wacławowi Leitgebrowi, przemysłowcowi w Poznaniu; dr. Włodzimierzowi Lewandowskiemu w Poznaniu; Tadeuszowi Łakińskiemu, dzierżawcy domeny państwowej w Nadborowie, pow. żnińskiego; Romanowi Mędlowskiemu, właścicielowi księgarni w Ostrzeszowie; Stanisławowi Nogajowi, dziennikarzowi w Poznaniu; Ignacemu Pacholikowi, urzędnikowi państwowemu w Poznaniu; Adamowi Piotrowskiemu, przemysłowcowi w Poznaniu; Janowi Piotrowskiemu, przemysłowcowi w Poznaniu; Witoldowi Plucińskiemu, ziemianinowi w Trzebawiu, pow. poznańskiego; Januszowi Podlewskiemu, kupcowi w Koźminie; Henrykowi Przewoźnemu, kupcowi w Pniewach; Franciszkowi Rogozińskiemu, kupcowi w Poznaniu; Zygmunutowi Rosadzie, szefowi wydziału technicznego w de-

legacji francuskiej w Mysłowicach; Stanisławowi Rybce, literatowi w Poznaniu; Marjanowi Skowrońskiemu, urzędnikowi państwowemu w Poznaniu; Maksymilianowi Soldenhoffowi, dyrektorowi Towarzystwa Ubezpieczeń „Powszechna Asekuracja w Tryjeście” w Poznaniu; Wacławowi Soltysiakowi, burmistrzowi m. Wrześni; dr. Telesforowi Synoradzkiemu, lekarzowi w Koźminie; Antoniemu Szostakowi, przemysłowcowi w Zbąszyniu; Antoniemu Szytlerowi, obywatelowi ziemskiemu w Gogolewie, pow. śremskiego; Franciszkowi Śledzikowskiemu, kupcowi w Opalenicy; Ignacemu Talarczykowi, kupcowi w Górze, pow. jarocińskiego; Kazimierzowi Thomasowi, urzędnikowi państwowemu w Poznaniu; Józefowi Trawińskiemu, dzierżawcy domeny państwowej w Gulczewku, pow. marzeńskiego; Stanisławowi Urbanowskiemu, kupcowi w Poznaniu; Zygmunutowi Wieliczce, inżynierowi w Poznaniu; Andrzejowi Woszakowi, zegarmistrzowi w Środzie; Feliksowi Zielińskiemu, ziemianinowi w Lublinie, pow. mogińskiego; kapitanom: Marjanowi Bajerleinowi, Wacławowi Franciszkowi Chmielnikowi, Pawłowi Cymśowi, Tadeu-

szowi Fenrychowi, Wacławowi Gadomskiemu, Janowi Jarmańskiemu, Władysławowi Kabschowi, Bronisławowi Edmundowi Kirchnerowi, Józefowi Mańczakowi, Stanisławowi Maslekowi, Wincentemu Mendoszewskiemu, Antoniemu Minikowskiemu, Mieczysławowi Oledeczykowi, Józefowi Owczarskiemu, Julianowi Rosińskiemu, Stefanowi Rożalskiemu, Józefowi Skrzydlewskiemu, Wacławowi Szpuleckiemu, Stanisławowi Tomiakowi, Franciszkowi Twardowskiemu, Stanisławowi Węglewskiemu oraz Wincentemu Wierzejewskiemu; kapitanowi w stanie spoczynku Janowi Tomaszewskiemu; porucznikom: Stanisławowi Cendlakowi, Janowi Fikusowi, Franciszkowi Gutorskiemu, Janowi Jeszke, Franciszkowi Kijewskiemu, Aleksandrowi Kniole, Antoniemu Kostuszewi, Janowi Kowalskiemu, Józefowi Pepińskiemu, Piotrowi Przywi Rauhutowi, Ludwikowi Rosółkowi, Alfredowi Tułodzieckiemu, Pawłowi Watszonowi, Mieczysławowi Żnińskiemu, oraz podporucznikowi Stanisławowi Serbie, wszystkim za zasługi, położone w powstaniu Wielkopolskim;

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dział sprawozdawczy

Wielkopolska

Zakończenie kursu wych. fiz. przy Okr. Ośrodku Wych. Fiz.

W Okręgowym Ośrodku Wych. Fiz. odbyło się zakończenie II. 5-cio tygodniowych kursów instruktorskich wychowania fizycznego. Celem obu kursów, z których jeden przeznaczony był dla kadry podoficerskiej zawodowej w liczbie 30, drugi dla kadry kontraktowej P. W. w liczbie 23, z tych 7 funkcjonariuszy Policji Państwowej, było przygotowanie fachowych instruktorów, którzy mogliby prowadzić wychowanie fizyczne w wojsku, oraz organizować i prowadzić w f. i p. w. w przewidzianym zakresie na terenie swych organizacji.

Program pracy obejmował dziennie 4 godziny zajęć praktycznych, oraz 2 teore-



Kurs kadry kontraktowej P. W. i policji w Okręgu Ośrodku W. F. w Poznaniu. W środku gen. bryg. Kędziński, d-ca 14. dyw. piech.



Kurs Wych. Fiz. przy Okr. Ośrodku w Poznaniu wraz z Kierownictwem.

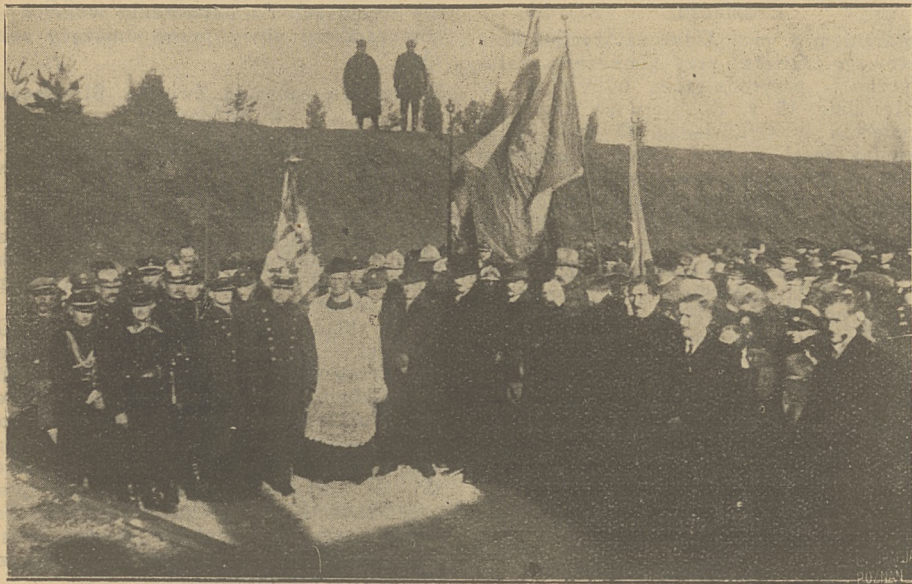
W pierwszym rzędzie siedzą: p. Bujak, kpt. instr. Prochowski, kpt. Mierzejewski, kpt. Dobrowolski, major Fedorczyk, kierownik Okr. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. D. O. K. VII, kpt. Twardowski, por. Dembiński, komendant Okr. Ośrodka W. F. Poznań.

tycznych, na co składały się: gimnastyka wraz z instruowaniem, walka bagnetem, lekka atletyka, gry sportowe i zabawy oraz boks. Wykłady obejmowały regulamin wychowania fiz., podstawowe wiadomości z anatomii i higieny, sportu, przepisy gier sportowych, organizację zawodów. Instruktorów i wykładowców stanowiła kadra instruktorska Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportu oraz Okr. Ośrodka. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach Komendanta Ośrodka p. por. Dębińskiego.

Na uroczystość zakończenia kursu, którą zaszczyli swą obecnością przedstawiciele władz wojskowych pp.: General Kędziński, mjr. Fedorczyk, Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. i referenci w f. i p. w. D. O. K. VII kpt. Twardowski, kpt. Prochowski, składały się pokazy z gimnastyki, walki bagnetem, boksu i gier sportowych, w czasie których na życzenie p. Generała uczestnicy kursu sami instruowali, dalej przemówienie przedstawicieli władz wojskowych, poczem nastąpiło rozdzielanie świadectw i wspólna fotografia.

Jeżeli chodzi o wyniki pracy na kursach, były one ze wszech miar dobre i niewątpliwie dać powinny w niedalekiej przyszłości piękne rezultaty. Cel kursu zatem został w zupełności osiągnięty, aczkolwiek

Strzelnica wybudowaną została z funduszków Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Koninie i może służyć wzorem wykonania. Posiada ona trzy linie strzału na odległość od 100 do 400 mtr.



Poświęcenie strzelnicy w Rychwale pow. Konin.

kierownictwo kursu wychodziło z założenia, że instruktor wych. fiz., którego jak wiemy, skala wymagań dzisiaj jest bardzo rozległa, stawiało wielkie wymagania egzaminowanemu, ostronie klasyfikując ich na instruktorów. Instruktorami zatem zostali ci, co do których Ośrodek ma całkowitą pewność, że dadzą sobie radę przy prowadzeniu ćwiczeń cielesnych, reszta otrzymała świadectwa z wynikiem pomocnika instruktora.

Materiał, za wyjątkiem kadry zawodowej, naogół niedopisał, co znacznie utrudniało kadrze instruktorskiej racjonalną pracę. Na kursie kadry konstruktorskiej wyróżnili się funkcjonariusze Policji Państwowej, uzyskując najlepsze wyniki oraz uznanie kierownictwu kursu.

Ostrów poznański.

Dnia 8 grudnia odbyło się walne zebranie Ogólnego Związku Podof. Rez. Koło Ostrów.

Na zebraniu udekorowano kilkunastu członków odznaką „Polska Swemu Obrońcy”, poczem po zdaniu sprawozdania z działalności zarządu, przystąpiono do wyboru nowych władz, które zostały obrane prawie w tym samym składzie, jak dawniej:

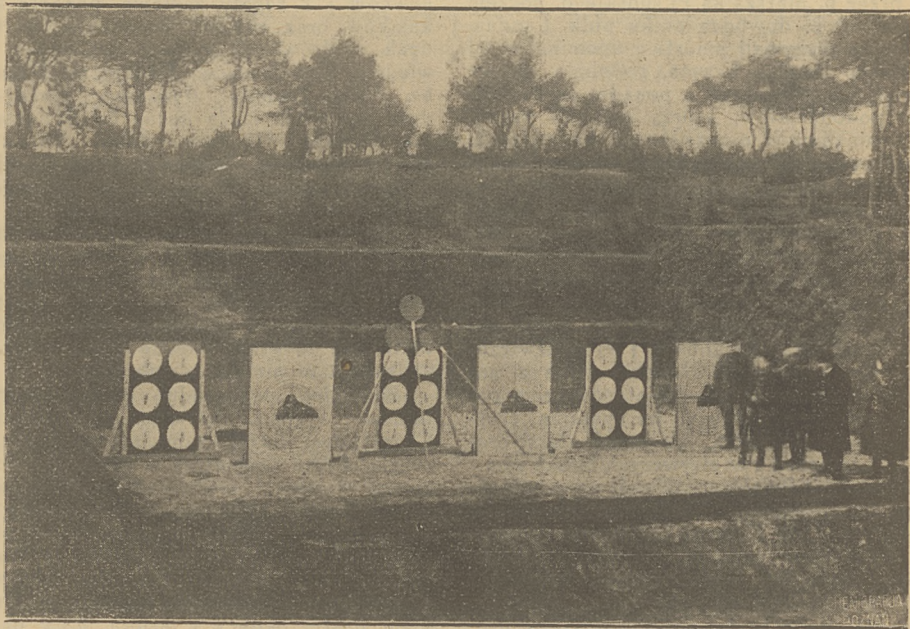
Prezes — kol. Cuske Piotr,
zast. prez. — kol. Wojciechowski Józef,
sekretarz — kol. Kupczyk Władysław,
skarbnik — kol. Wojciechowski Wojciech,
komendant — kol. Sandach Maksymilian.
Ławnicy koledzy: Paszkowiak, Kajzer Wojciech i Gralke. Poza tem ustalono skład pocztu sztandarowego, Komisji Rewizyjnej i sądu koleżeńkiego.

Przy kole utworzono sekcję szermierczą z instr. kol. Beckiem, oraz wysłano dwóch kolegów na kurs szermierczy do Poznania.

„Żywy pomnik“ w powiecie Konin w rocznicę 10-lecia Niepodległości Polski.

Jednym z podniosłych momentów uczczenia rocznicy 10-lecia Niepodległości Polski w powiecie Konin był akt poświęcenia i oddania strzelnicy dla oddziałów P. W. w Rychwale.

strzelecki z broni małokalibrowej, przeprowadzony na specjalnie w tym celu urządzonej strzelnicy w Hotelu du Nord. Konkurs cieszył się ogromnem zainteresowaniem wśród starszych i młodzieży i przyczynił się znacznie do rozpowszechnienia tej pożytecznej sprawności. Ogółem padło w konkursie około 900 pięciostrzzałowych seryj. Mimo trudnych warunków konkursu (tarcza o średnicy 12 cm., centrum 1 cm., odległość ca 20 m., sztuczne światło) wyniki techniczne są doskonałe. I. miejsce wraz z piękną nagrodą zdobył p. kpt. rez. Stan. Skopiński uzyskując 55 pierścieni na 60 możliwych, następne nagrodzone miejsca zdobyli pp.: W. Nawrot — 54 p., por. r. St. Siekierski, p. St. Krystek, W. Kurzawski po 52 p., pp. Wł. Mroczek i M. Urbaniak po 51 p., pp. M. Nowak, Cz. Stachowiak i St. Miedziński po 50 p. Zamknięcie konkursu i wręczenie nagród odbyło się 16. grudnia 1928 r. wobec bardzo licznie zebranych uczestników konkursu, do których przemówił przewodniczący Komisji p. burmistrz Zdaniewicz, dyplomy rozdał p. kpt. Hoffman pow. komendant P. W., upominki wręczył p. por. r. J. Podlewski, inicjator i kierownik konkursu. Około przeprowadzenia konkursu zastrzeżono się głównie tu, Tow. Powstańców i Wojaków pod komendą ppor. r. J. N. Ustasiaka, które przyjęło na siebie trud przygotowania i dopatrzenia strony technicznej strzelania.



Wygląd strzelnicy w Rychwale pow. Konin.

Wspomniana strzelnica będzie poważną podstawą rozwoju strzeleckiego, nie mającego dotąd swojej bazy, a zaspokoi potrzeby oddziałów P. W., koncentrujących się w promieniu 10 klm. od miasta Rychwała.

Poza praktyczną stronę — wybudowanie takiej wzorowej strzelnicy będzie wielką propagandą w szlachetnej rywalizacji budowy strzelnic w innych zakątkach powiatu.

Zamieszczone powyżej dwie fotografie przedstawiają — momenty poświęcenia i otwarcia strzelnicy.

Tydzień Propagandy Strzelectwa w Koźminie.

Koźmin. Staraniem Miejskiej Komisji W. F. i P. W. odbył się w Koźminie w okresie od 8. do 16. grudnia 1928 r. konkurs

Pomorze

Wieczory wigilijne w oddziałach garnizonu toruńskiego.

Wigilję Bożego Narodzenia, dorocznym zwyczajem, obchodzono w świetlicach formacji garnizonu toruńskiego uroczystie, przyczem ks. dziekan Sienkiewicz do każdego z oddziałów przyszedł łamać się opłatkiem, dowódcy zaś poczynili starania, aby żołnierzom stworzyć nastrój rodzinny i wszystkich obdzielić podarkami gwiazdkowymi. W każdym z oddziałów, w pięknie urządzonych świetlicach kompanijnych, zebrali się żołnierze wraz z oficerami, przełamano się opłatkiem, a następnie spożyto wilję. Na zakończenie odbywały się w nie-

których świetlicach audycje radiowe i t. p. rozrywk. Wreszcie żołnierze udali się w zwarty oddział na pasterkę do kościoła garnizonowego. Wszędzie odczytano list pasterski ks. biskupa Galla, życzenia od Min. Spr. Wojsk., D-cy O. K. VIII itp.

W 8 pułku sap. cały pułk ze swym dowódcą pułk. Aleksandrowiczem zebrał się w sali jadalnej, gdzie dowódca i oficerowie łamali się opłatkiem z żołnierzami, poczem p. pułk. Aleksandrowicz uroczystie odczytał życzenia dla wojska od p. Ministra Spraw Wojsk., dowódcy korpusu, szefa departamentu inżynierji, szefa saperów i komendanta garnizonu, jakoteż wygłosił serdeczne przemówienie, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i p. Prezydenta.

W Dyonie pomiaru artyl. łamali się opłatkiem z żołnierzami ks. proboszcz Olesiński.

W 4-tym pułku lotniczym obchodzono święto po raz pierwszy w nowych ubikacjach koszarowych. Dodać należy, iż firma Handers i p. Winiarski przysłała pułkowi odpowiednie podarunki dla żołnierzy.

W pułku manewrowym artylerji pięknie ozdobiono świetlicę kilimami łowickimi i przy choince zebrały się delegacje ze wszystkich baterji, z którymi łamali się opłatkiem ks. proboszcz Olesiński, który w barwnych słowach przypomniał żołnierzom, iż uroczystość tę obchodzą w wielkiej żołnierskiej rodzinie, założonej i ugruntowanej przez p. Marszałka Piłsudskiego, poczem przemówił p. dowódca pułku pułk. Landau. Żołnierze otrzymali mnóstwo upominków od Polskiego Białego Krzyża, podobnie jak we wszystkich oddziałach, a ponadto od dowódców pododdziałów, którzy zakupili paczki z upominkami z oszczędności bateryjnych. Nastrój panował niezwykle serdeczny i miły.

Najpiękniej wypadła gwiazdka w 63 p. p., gdzie rozpoczęto ją od 1-go baonu w koszarach nadwiślańskich. W przesłannym udekorowanej przez panie z Polskiego Białego Krzyża świetlicy zebrały się delegacje korpusu oficerskiego i zaproszeni goście. Polski Biały Krzyż reprezentowany był przez panie: Czarlinską, Parafińską i Musielewiczową. Ks. proboszcz Olesiński wraz z zastępcą dowódcy ppłk. Kajetanowiczem powitali zebranych i złożyli im życzenia, przypominając żołnierzom, jak to ich starsi bracia w Legionach i w pierwszych latach zmartwychwstałej Polski oczekiwali na przybycie gwiazdki wolności. Następnie przemówiła delegatka P. B. K. pani Czarlinską, wręczając delegacjom podarki. Podobnie obchodzono gwiazdkę w pozostałych koszarach 63 p. p.

Oddzielną rubrykę poświęcić należy uroczystości wigilijnej w szpitalach wojskowych, gdzie chorzy żołnierzami zajęły się prócz dowódców i Sióstr szpitalnych również delegatki Czerwonego Krzyża i Polskiego Białego Krzyża. Ks. Kroczek wygłosił do żołnierzy przemówienie o tradycjach świąt Bożego Narodzenia. Po opłatkach przeprowadzono losowanie podarunków więcej wartościowych, resztę zaś upominków rozdano pomiędzy wszystkich chorych. Chór żołnierski odśpiewał parę koled i spożyto wilgę w obecności dowódców i delegatek. Wreszcie zaś, ci chorzy, którzy mogli opuścić łóżka, udali się na pasterkę do kaplicy szpitalnej.

Zaznaczyć należy, iż dzięki wydatnej pomocy materialnej społeczeństwa, zabiegom P. B. K. i na skutek starań dowódców tegoroczna gwiazdka dała żołnierzom garinzonu toruńskiego wiele miłych chwil i pozostawił najkajlepsze wspomnienia. Na twarzach żołnierzy i w ich zachowaniu się widać było głębokie wzruszenie i wdzięczność dla prze-

łożonych oraz dla przedstawicieli społeczeństwa miejscowego za tak serdeczne i mile wieczory wigilijne, które zastąpiły im pobyt w rodzinnym domu.

Pierwsza akademja szermiercza w Grudziądzu.

Staraniem p. prof. Ody, założyciela koła sportowego „Orleń” przy gimnazjum matematyczno - przyrodniczym, odbyła się w sobotę, dnia 15 z. m. pierwsza akademja szermiercza w Grudziądzu. O godz. 19,30 przywitał gości p. prof. Ody. Następnym punktem programu była wspólna lekja szermiercza uczniów klubu sportowego „Orleń” pod kierownictwem st. wachmistrza p. Różyckiego, po której wystąpił komplet instruktorów Centrum Wyszkołenia Kawalerji także z lekja pokazową pod kierownictwem p. por. Koprowskiego, uczestnika IX. olimpiady w Amsterdamie. Powyższe występy zasłużyły sobie na niemiłkające oklaski widzów. Wobec tego, że następne walki parami były tylko pokazowe, przeto nie ogłoszono zwycięzców, mimo tego były one bardzo interesujące, a publiczność śledziła szczególnie każde starcie przeciwników.

Obecnie oprócz koła sportowego „Orleń” także „Sokół” posiada sekcję szermierczą. Instruktorom powyższych sekcji jest st. wachmistrz Różycki.

Z klubu żeglarskiego w Chojnicach.

W ciągu sezonu odbyły się 1 regata ślizgowców i 3 regaty żaglowe, ponadto bieg kajaków oraz zawody pływackie. W licznych wędrownkach żeglarze chojniccy odwiedzili Szewernogacie, Konarzyny, Parzenice, Myłof, Tuchole i Bydgoszcz. Szczególny urok posiadała jazda nocna do Szewernogacie Wielkie. Na uroczystości „Wianków” odbyła się jazda flotyłowa. Staranie klubu o rozwój sportu ślizgowego jest szczególną zasługą naszej placówki żeglarskiej.

Teren żaglowy, jakim rozporządza klub, jest tak urozmaicony, iż w tym względzie chyba żaden inny mu nie dorównuje. Jezioro Charzykowskie ze swymi lasistemi brzegami stanowi znakomitą wodę żaglową, obfitującą w wiatry równe jak i świeże, a zwłaszcza w piękno krajobrazu.

Spacjalną uwagę klub zwraca na ruch letników i gości. W ciągu lata zwiedziły Charzykowo liczne zamiejscowe stowarzyszenia. Różni sportowcy z poza Chojnic ze swymi kajakami startowali z Charzykowa — do Tucholi, Koronowa, Bydgoszczy. Na rok następny należy oczekiwać, że wielu zwiedzających Wystawę Krajową w Poznaniu, wracających przez Pomorze, zahaczy o Charzykowie i Chojnice, i zapozna się z urokiem naszej okolicy i jeziora. Cały obszar naszych jezior, lasami obramowanych, w okolicy Chojnic zasługuje zewszęchmiar na uwagę krajoznawców i innych turystów. W tej myśli klub żeglarski na wiosnę urządzi schronisko o 50 łóżkach dla wycieczek dla młodzieży i sportowych stowarzyszeń, a zarazem postara się o ułatwienie obcom odwiedzin i pobytu na miejscu.

Z życia inwalidów w Lubikach pow. starogardzki.

Dnia 8-go grudnia ubiegłego roku odbyło się roczne walne zebranie tutejszego Związku Inwalidzkiego w Klaninach w lokalu p. Machajewskiego, które zajął przewodniczący Banach Jan hasłem: „Cześć Ojczyźnie”. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: przewodniczącym p. Piotr Machajewski, zastępcą p. sołtys Leon Bujak, sekretarzem p. Józef Łepek, zast. p. Jan Jeżdżewski, skarbnikiem p. Józef Gełdon, zast. p. Józef Zieliński, przewodniczącym komi-

sji rewizyjnej p. Jan Banach. Następnie zabrał głos p. sołtys Bujak, który podziękował imieniem zebranych członków p. Janowi Banachowi, który jako najmłodszy z członków założył tut. koło i przeszło 6 i pół lat bez wynagrodzenia załatwiał wszelkie czynności. Po ukończeniu wolnych głosów zamknął nowy przewodniczący zebranie.

Z walnego zebrania Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy.

Odbyło się w tych dniach zebranie Zw. Strzeleckiego na sali w Sokolnicówce. Zebranie zajął prezes Grochowski.

Ustępujący członkowie zarządu wygłosili obszernie sprawozdanie z ca'orocznej swej działalności. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

W skład nowego zarządu weszli: Grochowski — prezes, Cichocki — zast. prezesa, Trzosiński — sekretarz, Piechociński — skarbnik, Marchlewicz — zast. sekretarza. Poza tem na komendanta wysunięto p. Pałkowskiego. — W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Meger, Pokojewski i Bobrowski. W wolnych głosach omawiano sprawy organizacyjne. P. Iwicki zachęcał do zapisywania się do organizacji przysp. wojskowego. P. Pałkowski wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

10-lecie oswobodzenia Kcyni.

2 bm. obchodziło miasto Kcynia uroczystość 10-lecia swego oswobodzenia. Na program uroczystości złożyły się: msza św., złożenie wieńców na grobach poległych powstańców, wieczorem zaś uroczysta akademja, w której wzięli udział m. in. miejscowy chór śpiewaczy itd.

Z życia Powstańców i Wojaków w Tczewie.

Na zebraniu miesięcznym Wojaków im. gen. Dąbrowskiego, na którym było obecnych 50 druhów, uchwalono urządzić obchód gwiazdkowy dla członków i ich rodzin w sobotę, dnia 29-go grudnia r. z. w lokalu p. Schreibera. Walne zebranie Wojaków uchwalono zwołać na czwartek, dnia 10 stycznia 1929 r. o godz. 19,00 wieczorem w sali p. Schreibera.

Inspekcja Straży Pożarnej w Tczewie.

Kilka dni temu przyjechał z Warszawy inspektor główny p. Szubert, oraz inspektor z Grudziądza p. Kaszewski, którzy razem z inspektorem 7-go okręgu p. Maciejewskim przeprowadzili lustrację wszystkich straży pożarnych, które znajdują się na terenie 7-go okręgu. Przeglądnięto straż pożarną w Sucuminie, Zblewie, Bozechowie, Lubichowie, Żelgoszczy, Skórczu, Wolentalu, Pączewie i Bobowie. Inspektorem najwięcej zaimponowała Straż Pożarna w Starogardzie, której naczelnikiem jest p. Maciejewski.

Gospoda przeciwalkoholowa w Grudziądzu.

W tych dniach otwarto nową gospodę przeciwalkoholową, przy ul. Chełmińskiej 69, urządzoną przez miejscową placówkę Polskiej Ligi Antyalkoholowej. Poświęcenia gospody, która jest polączona z czytelnia i biblioteką T. C. L., dokonał ks. prałat Dembek, który przy tej sposobności dał wyraz głębokiemu zadowoleniu z powstania takiej placówki w dzielnicy robotniczej. Po akcie poświęcenia zabrał głos ks. proboszcz Szuman z Nawry, aby stawić uczestnikom przed oczy żębne skutki alkoholu. Następnie zabrał głos p. prezydent Włodek, składając miastu życzenia pomyślnego rozwoju tak pożądaney placówki.

Cadme Le Seul.

Gubernator

(Humoreska żołnierska.)

Starszy ułan Sieniawski spojrzał w niebo poprzez lunę karabinka. Lśniła czystym srebrem, wypolerowana, zimna, wijąca się węzowym skrzętem gwintu.

— Dobra! Te! Jętka, daj-no pakuły.

Naoliwił troskliwie zamki i łożyska, wytarł z wierzchu do sucha. Poszedł do stodoły, obejrzał dokładnie siodło, popręgi i szablę. Wszystko wyczyszczone, jak na przegląd. Powiesił tedy uzbrojenie na kołku, poklepał po udzie swoją Amarantę, aż zarżała z zadowolenia i wrócił za stodołę.

Legł obok Jętki, ćmiącego w bezwzględny spokój, skrócone w gazecie, buraczane liście i uniemożliwiającego w ten sposób pobyt wszystkim mniejszym organizmom w promieniu trzydziestu metrów.

— Widzisz, Jętka, to jest tak. Jeden służy w tem wojsku i służy, a jak był ciurą, tak ciurą jest. A drugi ma szarżę, odznaczenia, w rozkazie go wymieniają, w gazetach opisują. Chodzi w sławie, jak w słońcu. A przecież kiedy, jak kiedy, ale na wojnie łatwiej się odznaczyć i wieczną sławę zyskać, niż w spokojnym czasie.

— Ano, na wojnie trza mieć szczęście...

— Nietylko szczęście...

— Głupis, Jętka. Trzeba mieć łeb na karku. Ja ci mówię, Jętka, ty sobie to zapamiętaj: i o mnie będą w gazetach pisać. Ja się tak odznaczę, że cholera! A ty gądzie, psia-krew! — zawołał nagle, czując na karku znajome ukłucie..

Wsadził rękę za kołnierz i wyłowił małego, krwiożerczego „gada”. Położył na paznokciu i wywarł dru-

gim morderczą presję. Cichy trzask obwieścił nagłą i niespodziewaną śmierć nikczemnego wroga.

Jętka wypuścił kłab smrodliwego, gryzącego dymu, przewrócił się na drugi bok i rzekł sentencjonalnie:

— Ja tam gwiżdżę na odznaczenie. Ja jestem demokratą. Te wszystkie ordery, to tylko wynoszenie się jeden nad drugiego. A powinna być równość i demokracja.

— Starszy ułan Sieniawski do dowództwa szwadronu! — krzyknęto w podwórzu.

Sieniawski zerwał się i poszedł przez klepisko chłopskiej stodoły, gdzie stały konie jego szwadronu. Minał podwórkę i kurną chatę, skręcając na wieś, do kwatery dowódcy. Zameldował się.

— Weźmiecie Jętka, Cydzika, Steina i Piotrowskiego, — mówił porucznik — pojedziecie po furaz. — Tu spojrzał na trzymaną w ręku mapę. — Pojedziecie do Ło... Ła... Jak się to nazywa, Kazik?

Rotmistrz otworzył notesik.

— Łobi... czart ją weź, co za nazwa, Łobajdówka, osada, sto czterdzieści dwa dymy, cerkiew, bóżnica et caetera.

— Aha! Mam! To jest czterdzieści wiorst za Horynkami, w tutejszym powiecie, stąd siedemdziesiąt wiorst. Pojedziecie do lidzkiej szosy, od Rożanki w bok do Horynek. Stamtąd trzydzieści wiorst. Będziecie rekwirować siano dla pułku. Macie tu papier. Formować partje po pięć, sześć wozów i przysyłać tu z jednym człowiekiem. A sami tymczasem szykować drugą i, jak tamci wrócą, wysyłać z drugim. Tylko zawsze czekać na powrót poprzedniego, żeby was nie rozbroili w małej

kupie, rozumiecie? I tak aż do odwołania. No, jazda. Dostaniecie prowiant tymczasem na trzy dni, a ten, co przyjdzie z pierwszą partją, zawiezie wam fasunek z powrotem. Zrozumiano? Do Moraska nie skręcać, tam będzie rekwirował Trzaska.

— Rozkaz!

Po upływie pół godziny Sieniawski uszykował do wyjazdu swoją czwórkę. Ruszyli.

— „Kolumna” dwójkowa! — zakomenderował, co, zważywszy na liczbę podkomendnych, było bezprzykładnem naigrywaniem się z pojęcia kolumny.

— Wolno palić, — dodał łaskawie komendant.

— Wiadomo, że wolno, — rzekł Jętka.

— Wiadomo, nie wiadomo, — zaczął ostro Sieniawski. — Co do stu tysięcy, ja komendant, czy nie?

— Komenda, komenda, a ty mi palić pozwalał nie będziesz. Patrzta go. Jenerał.

Komendant rozgniewał się.

— Ty, Jętka, stul pysk, pókim dobry. Tu jest służba, rozumiesz? Rekwizycja! Rozumiesz?

— Ta, co jest rekwizycja? — spytał filozoficznie Jętka, skręcając z gazety podwójnej grubości rurę, nabita burakami. — U nas we Lwowie, przed wojną każdy batjar rabował, a teraz rekwiruje...

— Jak Boga kocham, — rzekł zgorszony komendant, — co ta mała gada? Czy ty wiesz, że za takie gadanie, to sąd polowy? Polityka w armji? Cydzik! — zawołał w dalszym ciągu, — mało ci nocy było? Już śpisz? Oba śpią! — dodał zmartwiony, patrząc na kiwającego się w siodle Piotrowskiego. (C. d. n.)

NA RATY na warunkach bardzo dogodnych
— bez doliczenia procentów —

MATERJAŁY Z METRA

gotowe ubiory damskie i męskie, suknie wizytowe i balowe, obuwie etc.

z materiałów pierwszorzędnych i wykwiintnem wykonaniu podług ostatnich modeli w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich poleca

„MAGAZYN UNI@ERSALNY” Poznań, ul. Wielka 20 — w podwórzu ul. Woźna 10
Warszawa, Senatorska 37, w pałacu ord. hr. Zamojskiego

Uwaga: P.P. Wojskowym, Urzędnikom państwowym i komunalnym oraz Stowarzyszeniom i Kooperatywom specjalnie dogodne warunki.

Z kraju

Rozwój Gdyni.

Szybki rozwój miasta i portu Gdyni powoduje nieustanny przyrwył nowych mieszkańców. Obliczają, iż w ostatnich miesiącach osiedla się na stałe w Gdyni 800—1000 osób miesięcznie. Liczba stałych mieszkańców Gdyni w dniu 1 grudnia z. r. wzrosła do 23 500.

Nowe statki dla Polski.

Nowe statki pasażerskie, w tych dniach już zostaną przewłaszczone żegludze polskiej. W każdym razie zostanie w najbliższym czasie zawarty ostateczny kontrakt kupna. Tem samem przejdą na własność polską statki: Smoleńsk, Kołpino, Kowno i Tasso, które w porcie naszym są już dostatecznie znane.

40-minutowe godziny w szkołach polskich.

Nie obalając dotychczasowego programu szkolnego, dano młodzieży znaczną ulgę.

Z dniem 1 lutego br. wejdzie w życie nowe rozporządzenie ministra oświaty, regulujące ilość godzin nauki szkolnej w szkołach średnich. Nowe rozporządzenie wprowadza przede wszystkim 30-godzinny tydzień pracy w szkołach. Dziennie więc nauka trwać będzie najwyżej 5 godzin, a nie jak dotychczas 6, jak to miało miejsce zwłaszcza w klasach, posiadających w programie większą ilość przedmiotów.

Rozporządzenie to, regulujące równocześnie czas przeznaczony tygodniowo na poszczególne przedmioty, nie zmniejsza zasadniczo liczby lekcji, skracając natomiast jedynie czas trwania lekcji z 45 minut na 40 minut. W ten prosty sposób w ciągu 5-ciu godzin zegarowych, odpowiednio do programu naukowego, odbyć się będzie mogło 6 lekcji po 40 minut, przyczem jedna pełna godzina poświęcona będzie jak dotychczas pauzom, które wedle rozporządzenia nie mają ulec żadnej zmianie.

Skrócenie lekcji do 40 minut wprowadzone będzie również w szkołach powszechnych.

Odnaczenie p. Prezydenta.

P. Prezydent Rzeczypospolitej odznaczony został wielkim krzyżem węgierskiego orderu „Pour le merite”.

Uczczenie dziesięciolecia bitwy pod Zdziechową.

Tow. Powst. i Wojaków ze Zdziechowy urządziło w ub. niedzielę uroczysty obchód dziesięciolecia bitwy pod Zdziechową.

Polski Czerwony Krzyż Oddział Poznański

podaje do wiadomości, że kurs dla podinstruktorów P. C. K. rozpocznie się w środę, dnia 9. stycznia 1929 r. o godzinie 17-ej w sali wykładowej 7 szpitala okręgowego Poznań, ul. Cieszkowskiego. Wszystkie osoby, które zapisały się na kurs i zostały o przyjęciu listownie уведомione, jak również te osoby, które jeszcze się nie zapisały, a pragną to uczynić, powinny przybyć na wymienioną godzinę do sali wykładowej 7 szpitala okręgowego.

Ze świata

Ameryka Południowa

pragnie nawiązać stosunki z Polską.

Według otrzymanych wiadomości, a opublikowanych przez jedną z agencji prasowych, przybyć ma do Polski odbywająca obecnie po Europie podróż informacyjną delegacja kupców republik południowo-amerykańskich. W delegacji tej przyjmują udział przedstawiciele kupiectwa i sier finansowych Brazylii, Chili, Paragwaju, Peru i Urugwaju.

Celem wycieczki powyższej delegacji do Polski będzie zbadanie na miejscu stosunków przemysłowo-handlowych w Polsce, tudzież zorientowanie się w możliwościach eksportowych Polski i nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych z naszym krajem.

Ile jest winna Europa Ameryce?

Długi Europy w Ameryce stale rosną. Same państwa aljanckie winne są St. Zjednoczonym z czasów wojny 6.500 milionów dolarów. — Prywatne wkłady amerykańskie w Europie obliczone są na 2.000 milj. dolarów. Zaliczki udzielone przez Amerykę Europie w latach 1922-27 stanowiły około 2400 milj. dolarów. — Ponieważ Europa nadal potrzebuje gotówki na odbudowę, nie ulega wątpliwości, że te miljardowe długi Europy w Ameryce znacznie wzrosną.

Więcej dzieci.

Dziennik włoski „Giornale d'Italia” ogłosił publiczną składkę na nagrody dla najliczniejszych rodzin w Rzymie. Jako jeden z pierwszych nadesłał Mussolini dziesięć tysięcy lirów wraz z listem, w którym między innymi pisze, co następuje: „Przesyłam sumę, która nie może być uważana za pomoc dla rodzin obfitujących w dzieci, bo jest za mała. Chodzi mi raczej o uznanie moralne i oddanie czci rodzinom, które mogą być stawiane za przykład innym, należącym w większości do tak zwanych „klas wyższych”. Bezplodnych rodzin z ludu, zmniejszenie się liczby urodzin we Włoszech, zagrażające przyszłości narodu, byłoby już faktem dokonany. Należy to mówić, powtarzać, nawet głośno krzyczyć, pomimo, że ta rzeczywistość jest gorzka.”

Rozbrojenie świata.

Niemiecki minister wojny, generał Groener, w jednej ze swoich mów, wygłoszonych w parlamencie z okazji debaty pancernikowej, nazwał pacyfizm idealną zdradą kraju.

W Anglii wynaleziono nowy gaz, który przenika wszystkie dotychczas wynalezione maski i ochrony gazowe, jest niedostrzegalny dla oka, pozbawiony smaku i zapachu. Połączony z jakimkolwiek innym, silnie trującym gazem stwarza narzędzie śmierci, przed którym niema żadnej obrony. Równocześnie niemal podsekretarz stanu w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych oświadcza w parlamencie, że protokół genewski o zakazie używania gazów trujących, jako broni wojennej, ratyfikowany został dotychczas tylko przez sześć państw i że Anglia przystąpi do ratyfikacji tego protokołu dopiero wtedy, gdy uczynią to wszystkie mocarstwa, które protokół ten sygnowały.

Przemysł azotowy, sztucznego jedwabiu i barwnikowy uważane są za zamaskowane przemysły wojenne, ponieważ zdolne są każdej chwili produkować ze zwykłych swoich surowców gazy trujące, dynamit i bawełnę

strzelniczą, jak również szereg innych materiałów wybuchowych. Rząd hiszpański zapowiedział oficjalnie, że zamierza utworzyć państwowy monopol azotowy, aby na wypadek wojny mieć możliwość wytwarzania we własnym zarządzie i we własnych państwowych fabrykach gazów i materiałów wybuchowych. Również rząd rumuński uruchomił kilka fabryk sztucznego jedwabiu i przysznaje otwarcie, że uczynił to dlatego, aby mieć możliwość wytwarzania materiałów wybuchowych na wypadek wojny. Na odbytej niedawno międzynarodowej konferencji przemysłu azotowego stwierdzono, że w ciągu najbliższych trzech lat zapasy czystego azotu, powstałe z nadwyżek produkcji obecnej, osiągną cyfrę dwóch i pół miliona ton. Zużycie tej nadwyżki możliwym będzie tylko dla celów wojennych.

Francja zaprowadziła jednoroczną służbę wojskową, która zastosowana będzie po raz pierwszy w stosunku do rekrutów, powołanych do czynnej służby w roku 1929. Ilość żołnierzy zawodowych powiększona będzie do końca roku 1930 do liczby 326.000. Minister wojny oświadczył, że po dokonaniu tego uzupełnienia, liczebność armii pokojowej wynosić będzie 654.000 ludzi. Według tego rachunku Francja powoływać będzie co roku 328.000 rekruta do szeregów na jeden rok obowiązkowej służby.

Francuski budżet wojskowy na rok 1929 przewiduje okrażył miliard franków na cele lotnictwa wojskowego.

Szczęśliwe wście na Syberji.

Jak donosi „Wieczernia Moskwa”, podczas układania list wyborczych w okręgu krasnojarskim na Syberji, władze ujawniły istnienie czterech większych wsi, które nie były dotychczas znane administracji, nie płaciły żadnych podatków, nie posiadały oświecenia wiejskiego i nie wiedziały nawet o istnieniu władzy sowieckiej. Ludność tych wsi była przekonana, że nadal panuje car Mikołaj, portrety którego wisiały w wielu chatach.

Polak pierwszą amerykańską ofiarą światowej wojny.

W zniszczonym kartaczami niemieckimi lesie francuskim, w miejscu, w którym w czasie światowej wojny padł pierwszy żołnierz amerykański, wznosi się biały, z grubszą ociosany krzyż, którym koledzy zabitego upamiętnili śmierć tej pierwszej amerykańskiej ofiary światowej zawieruchy.

Był nim niejaki Chwałkowski, Polak z Chicago.

Wskrzeszenie państwa kościelnego. Pogłoski o przyszłej umowie Watykanu i Włoch.

Miedzy Watykanem a rządem włoskim ma być zawarta umowa, regulująca t. zw. kwestię rzymską.

Watykan ma być ogłoszony jako państwo niepodległe na niewielkim terytorjum.

Rząd włoski uznać ma państwo kościelne i zamianować ambasadora w Watykanie.

W następnym numerze „Junaka” ukażą się między innymi artykuły kapitana Dobrowolskiego, kapitana Mierzejewskiego, inżyniera Grabowskiego i Dr. Ciosłowskiego.

W najbliższym czasie zaczniemy drukować sensacyjną powieść lotniczą, pióra majora - pilota M. Szczudłowskiego p. t. „Sępy powietrza”.

REDAKCJA.

Boisko dla rozrywek umysłowych.

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań, umieszczone na kuponie, należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 21 stycznia 1929 roku pod adresem: **Szaradziarz Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.** Kupon można nalepiać na kartach ko-

respondencyjnych względnie odsyłać do mieszkania Szaradziarza bez kopert.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań,

imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 4.

Uwaga! W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka”**.

105. Świąteczne ćwiczenia artyleryjskie.

Album „Junaka” — karta 17.

Fragment z listu Juty do Wery.

Zarzecze, 29. 12. 1928 r.

Kochana Wero!

Wyjeżdżając na Święta nie spodziewałam się, że tu na wsi rozegrała się błyskawicznie doniosłe wypadki. Istne kino! Stach zaprosił dwu kolegów z Włodzimierza i jest tu reprezentowana artylerja ciężka, **kon-**na i polowa, a na każdego z tych synów Marsa wypadła jedna **panna**. Ku zgorszeniu starszych **pań** poczęli artylerzyści od pierwszej chwili nam asystować, a w trzecim dniu znajomości wytoczyli najcięższe działa w

postaci **zaklęć** miłosnych. Strzały były celne: Staszek jest już narzeczonym **Józi**, **Luńcia** nie widzi światła poza Jankiem, a ten nieznośny pan Jurek z czwartej baterji zapewnia mnie, że zaraz po Wystawie znajdzie dla nas w Poznaniu wygodne mieszkanko...

Z powyższych **39** liter, oznaczonych grubym drukiem, proszę ułożyć bilet wizytowy osoby, z reguły wymienianej we wykazach trafnych rozwiązań.

106. Zgubne skutki monopolu.

Czemu Bolek stracił głowę?

Czy go **dwa** trzy struły nowe?

Czy też **dwa** raz uczuć serca

Coraz głębiej w mózg się wwierca?

Znany z pańskich **jeden** **cztery**
Dziwne dzisiaj ma maniery
I do flachy z wódką zerka.
Raz **cztery** **pięć** to manierka.
Kto to sprawił? pewna dama,
Pięć **raz** zwie się, śliczna Kama
Jest sprawczynią jego bólu,
Bo jest cała w monopolu.

107. Figielki szaradowe.

1. Jakie kotki źródłem śmiechu?
2. Jaka ara źródłem grzechu?
3. Jaka teka źródłem wiedzy?
4. Jaka iwa jest przy miedzy?
5. Jakie dnie są ciemne w nocy?
6. Jaka kapa niema mocy?
7. Jaka tyka zawsze bawi?
8. Jaka ość cię nieraz dławi?
9. Jakie bajki miłe uchu?
10. Jaka woda ciągle w ruchu?

Rozwiązanie zadań z nr. 49: 96. Ada Jastrzębiec, Poznań, ul. Ogrodowa. 97. Krater, mara, Himalaja, żebrak (nieborak), kontusz, karmelek, Merkury, buldogi, Malczewski (Statkowski, Opieński), kompozytor. 98. Dama, fama, Kara, rama, sama, Duma, fuma, kuma, Roma, suma. Duda, fura, kura, rota. Sura, Buda, lura, Jura, jota, rura. Ogółem nadesłano rozwiązań **48**, w tem trafnych **45**.

Trafne rozwiązania nadesłali: Z Poznania: Pp. Majorowa Emilja Gra-

bowska, Ada Jastrzębiec i Lech Lenartowski (pierwsi), Z. Bresiński, M. Choynowski, M. Fribes, M. Ilska, porucznik O. Grudziński, J. Klinkówna, K. Kunzendorf, L. Konarczak, A. Miłkołajczak, H. Mietlicka, M. Malawska, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskał, B. Nadolny, M. Orsztynowicz, L. Owsianowska, S. Bełżyński, M. Pokorny, E. Ratajczak, I. Raszevska, J. Siemianowski, T. Putz, B. Sutarski, O. Wolankówna, „Nasz stolik”, K. Woźniak, W. Wybieralski i A. Zachuta.

Z Kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Franciszek Kamiński z Gniezna i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi), „Wladek” z Gostynia, R. Galik z Ostrowa, rtm. J. Olpiński z Chełmna, H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa, J. Surówka z Grudziądza, M. Szafarkiewicz z Chodzieży, K. Dunin - Wąsowiczowa z Rudnika nad Sanem i „Sokół” z Bydgoszczy.

Nagrodę, t. j. kwartalny abonament „Junaka” przyznał los **P. Irenie Raszevskiej**, Poznań, św. Marcin 22.

KUPON BOIKSA ROZRYWEK.

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

Rozwiązanie:

105.

106.

107.

HUMOR.

Szczyt oszczędności.

Założyło się dwóch szkotów o pięć groszy, kto dłużej wytrzyma pod wodą. Obydwaj dali nurka. Dotąd ich jeszcze nie wydobyto.

Czy potrafi,

— Czy sądzisz, że jeden mężczyzna potrafi kochać dwie kobiety?

— O tak, dopóki jedna tego nie spostrzeże.

Na wszelki wypadek.

Sędzia gminny donosi sądowi okręgowemu: „W dniu dzisiejszym w mojej obecności nastąpiło otwarcie testamentu ś. p. Jana Pacykiewicza. Ogólnym spadkobiercą majątku zmarłego cum beneficio inventarii wyznaczony został bratanek jego Piotr Pacykiewicz. Upraszam sąd okręgowy o wyjaśnienie mi znaczenia wyżej przytoczonych słów łacińskich. Na wszelki wypadek poleciłem narazie spadkobiercę aresztować.”

(„Ulk”)

W Bolszewji.

Stary wieśniak klęczy, modląc się przed obrazem świętej Paraski. Przechodzi jeden z wyższych dygnitarzy sowieckich.

— Modlisz się, stary?

— A tak.

— Napewno modlisz się za nas?

— Tak, modlę się za was.

— Ot widzisz, jako to twoja religja! Teraz się modlisz za nas, jak dawniej modliłeś się za cara. Czyś przynajmniej kiedy co wymodlił?

— Tak, przecież go zabili.

Wszelkie
LEGITYMACJE
wystawione przez
„Żołnierza
Wielkopolskiego“,
unieważnia się.

Wszelkie przybory
wchodzące w zakres
W. F. i P. W.
Medale, Puhary,
Plakiety,
hurt. i detal.

SPORT-BŁOCH

Toruń, ul. Katarzyny 5,
Poznań, Stary Rynek 56 I.,
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 45.

HURTOWNIA CZESŁAW BUZA W TORUNIU

Najtańsze i najkorzystniejsze
źródło zakupu

Materiałów wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i jedwabnych na okrycia damskie i męskie. Wielki wybór płócien i inletów pierwszorzędnych fabryk.

Wykwintna

**KONFEKCJA DAMSKA
I KONFEKCJA MĘSKA**

Specjalny dział firan i dywanów,
oryginalnych perskich, tureckich, ręcznych
krajowych i zagr., oraz chodników linoleum.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE“

OD PONIEDZIAŁKU,
dnia 14-go stycznia bież. roku codziennie

„SKRZYDŁA“

Głośne arcydzieło filmowe, osnute na tle
codziennego trudu bohaterów przestworza
— lotników — którzy na ołtarzu całej
ludzkości złożyli swe życie w ofierze

W rolach głównych:

KLARA BOW — CHARLES ROGERS

Początek seansów 5, 7, 9 — Miejsca numerowane
Przedprzedaż biletów od 12-2 w poł.

POMORSKIE STOWARZYSZENIE UBEZPIECZEŃ W TORUNIU

Instytucja Publiczno-prawna Województwa Pomorskiego
utworzona w miejsce działającego od roku 1785 Pruskiego Zakładu
(Westpreussische Provinzial-Feuersozietät)

zawiera ubezpieczenia

od ognia i gradobicia

na warunkach najkorzystniejszych.

Dyrekcja w Toruniu (dom własny), ul. Żeglarska nr. 26.

Reprezentacja w Tczewie (dom własny), Rynek nr. 7.

Reprezentacja w Grudziądzu, ul. Książęca nr. 7.

Reprezentacja w Gdyni, ul. 10-go lutego.